

FILM OPARTY NA PRAWDZIWEJ HISTORII

NAGRODA PUBLICZNOŚCI
MFF COTTBUS 2013



**ANDRZEJ
TKACZ**

**KAMIL
TKACZ**

**ZBIGNIEW
ZAMACHOWSKI**

**MIROŚLAW
BAKA**

**GRAŻYNA
SZAPOŁOWSKA**

**PRZEMYSŁAW
SADOWSKI**

**OLGIERD
ŁUKASZEWICZ**

**IZABELA
KUNA**

PARTNER
EDUKACYJNY



MUZEUM
HISTORII
ŻYDÓW
POLSKICH

Spis treści

Krótko o filmie.....	3
Scenariusz na podstawie bestsellera Uri Orleva	3
Bezimienni bohaterowie.....	3
Przywracanie pamięci – polscy aktorzy o filmie.....	3
Autor książki Uri Orlev (1931)	4
Rozmowa z Uri Orlevem	4
Rozmowa z Yoramem Fridmanem, protoplastą postaci głównego bohatera filmu	4
Muzeum Historii Żydów Polskich.....	5
Opracowanie graficzne schematów drzewka decyzyjnego i analizy SWOT.....	6
„Dzieci Holocaustu mówią” - wspomnienia ocalałych	7
Żydowskie Domy Dziecka w powojennej Polsce	10
Bibliografia	19

Chłopiec, jak wielu innych chłopców

Materiał edukacyjny inspirowany filmem „Biegnij, chłopcze, biegnij”

KRÓTKO O FILMIE

Niesamowita i wzruszająca historia, która wydarzyła się naprawdę. Reżyserem filmu jest zdobywca Oscara Pepe Danquart. W międzynarodowej obsadzie plejada gwiazd polskiego kina. W roli głównej, zagranej wspólnie z bratem-bliźniakiem Andrzejem, Kamil Tkacz, którego debiut w głośnym i wielokrotnie nagrodzonym „Chce się żyć” Macieja Pieprzycy zachwycił cały świat. „Biegnij, chłopcze, biegnij” to ekranizacja przetłumaczonego na 15 języków bestsellera Uri Orleva.

Poruszające losy ośmioletniego uciekiniera z warszawskiego getta, który stracił całą rodzinę i zdany jest na pomoc ze strony obcych. Trafia do domu życzliwej Polki (Elisabeth Duda). Kobieta decyduje się go przyszyć i namawia, by dla bezpieczeństwa przyjął nową tożsamość – osieroconego Polaka wyznania rzymskokatolickiego. Wskutek dramatycznego splotu wydarzeń, chłopiec musi opuścić gościnny dom i rusza w pełną przygód i niebezpieczeństw wędrówkę przez ogarnięty wojną kraj. Korzystając z pomocy polskich rodzin i przybranej tożsamości, próbuje przetrwać koszmar okupacji.

„Biegnij, chłopcze, biegnij” był filmem otwarcia 23. edycji międzynarodowego festiwalu filmowego w Cottbus, gdzie został nagrodzony trwającymi 15 minut owacjami na stojąco i Nagrodą Publiczności.

SCENARIUSZ NA PODSTAWIE BESTSELLERA URI ORLEVA

„Książka Orleva jest wyjątkowa nie tylko ze względu na niezwykłą historię Jurka, ale także dlatego, że jest zapisem wycinka ludzkiej historii, podobnie jak „Dziennik” Anny Frank, czy „Los utracony” Imre Kertésza. Sztafaż przygodowej fabuły kryje poważne dylematy dziecka, które za cenę uratowania życia musi pozbyć się swojej żydowskiej tożsamości i udawać katolickiego sierotę. Walcząc o przetrwanie mały Jurek powoli zapomina o swoim rodzeństwie, a twarz matki zaciera się w jego wspomnieniach. W końcu znajduje bezpieczną przystań i miłość w domu polskiej rodziny mieszkającej na wsi. Wewnętrzny konflikt związany z tożsamością ma swój kulminacyjny moment w końcowej części filmu. Mam wrażenie, że nigdy dotąd ten temat nie był w kinie podejmowany w tak poruszający sposób” – Pepe Danquart, reżyser.

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

„Biegnij, chłopcze, biegnij” to opowieść o tych, którzy nie tracili swojego człowieczeństwa w obliczu masowych mordów i zbrodni wojennych. O tych, którzy mimo groź-

by śmierci, nie odmówili pomocy tym, którzy bez niej nie mieliby szansy na przetrwanie. Nie ma tu Schindlera – są tylko bezimienni bohaterowie, którzy pomogli małemu żydowskiemu dziecku przeżyć w lesie. Ludobójstwo, Holocaust i barbarzyńskie dzieło zniszczenia nazistów są widoczne w każdej klatce filmu – odbijają się refleksem w historii małego żydowskiego chłopca, ukrywającego się w lasach i wioskach niedaleko Warszawy.

PRZYWRACANIE PAMIĘCI – POLSCY AKTORZY O FILMIE

Zbigniew Zamachowski

„Bardzo się cieszę, że zagrałem w tym filmie. Cieszę się, że reżyser wybrał do tego filmu tylu polskich aktorów, że postawił na Polaków.

Kiedy byłem w Jerozolimie i wybrałem się do Jad Waszem, byłem niezwykle zbudowany i wzruszony faktem, że 2/3 drzewek, które sadzi się Sprawiedliwym Wśród Narodów Świata, to są drzewka posadzone Polakom, którzy uratowali Żydów i którzy tak pięknie zapisali się w tej trudnej historii.”

Izabela Kuna

„Poznanie na planie Yorama Fridmana było dla nas wielkim wzruszeniem. Nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić tego, co przeżył ten człowiek, nie mając obok siebie rodziców, ciągle ukrywając się i nieustannie uciekając.”

Przemysław Sadowski

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono. Jestem bardzo szczęśliwy, że nigdy nie musiałem stawiać przed wyborem, czy ukrywać żydowskie dziecko, równocześnie ryzykując życie swojej rodziny i nie chcę, żeby ktokolwiek, kiedykolwiek zmusił mnie, abym musiał dokonać takiego wyboru. I po to zrobiliśmy ten film.”

Andrzej i Kamil Tkacz

Kamil: Film „Biegnij, chłopcze, biegnij” jest ważny, ponieważ...

Andrzej: ponieważ pokazuje, jak okrutna była wojna i jak ciężko miały wtedy dzieci.

Kamil: zwłaszcza dzieci żydowskie. Przecież Niemcy traktowali tego małego chłopca jak niebezpiecznego wroga, który może zagrozić Trzeciej Rzeszy.

Andrzej: A jego jedyną „winą” było to, że był Żydem.

Kamil: Srulik jest bardzo dzielny chłopcem, a myślę, że wiele dorosłych osób poddałoby się w tak ciężkiej sytuacji.

Andrzej: Kiedy czytałem scenariusz, nie myślałem nawet, że ta historia jest prawdziwa, bo była taka niesamowita. I dopiero, jak poznałem Pana Yoram, uświadomiłem sobie, że on to naprawdę przeżył – uciekanie przed Gestapo.

Kamil: kąpiel w bagnie i jedzenie świńskiej paszy...

Andrzej: utratę ręki i spalenie domu nad jego głową...

Kamil: Nauczyłem się, że czasem można być tak głodnym, że zje się surowe grzyby albo świńską paszę...

Andrzej: albo ślimaka...

Dowiedziałem się, że nawet w najcięższych, najgorszych warunkach nie można tracić wiary w siebie i zawsze trzeba próbować przetrwać.

AUTOR KSIĄŻKI URI ORLEV (ur. 1931)

Jerzy Henryk Orłowski, urodził się w Warszawie. Po wybuchu drugiej wojny światowej jego ojciec, jako lekarz i oficer rezerwy Wojska Polskiego, został wysłany na front rosyjski, a Uri, z matką i młodszym bratem, trafił do warszawskiego getta. Gdy matka Orlewa została zamordowana, ciotka wysłała chłopców na polską stronę. W lipcu 1943 wszyscy troje trafili do hitlerowskiego obozu Bergen-Belzen. Po wojnie, pod koniec 1945 roku, ciotka wyprawiła chłopców z Belgii do Palestyny. Obecnie Orlev mieszka w Jerozolimie. Jest autorem ponad 30 książek przetłumaczonych na 38 języków. Píše przede wszystkim dla dzieci i młodzieży, jego twórczość była wielokrotnie nagradzana, m.in. Nagrodą im. H. Ch. Andersena i Międzynarodową Nagrodą Literacką im. Janusza Korczaka przyznaną przez Polską Sekcję IBBY. Z jego bogatego dorobku w Polsce ukazały się dotychczas jedynie „Wyspa na ulicy Ptasiej” (1981, wyd. pol. 1990) oraz „Babcia robi na drutach” (1980, wyd. pol. 2009).

ROZMOWA Z URI ORLEVEM

Pamięta Pan pierwsze spotkanie Yoramem Fridmanem i pracę nad książką?

Od razu zaczął wspominać. „Poczekaj! Muszę to nagrać” – przerwałem mu, ale on nie chciał czekać. „Teraz, teraz muszę to wszystko opowiedzieć”. Był wtedy małym chłopcem. Nie zawsze pamiętał drobne szczegóły. Jednak najbardziej dramatyczne chwile pozostały w jego umyśle. Potraktowałem je jako światła, drogowskie. Moim zadaniem było wypełnienie ciemności, drogi pomiędzy nimi. Muszę to jednak podkreślić – kluczowe wydarzenia naprawdę miały miejsce. Jako pisarz nie mogłbym wymyślić spotkania Yorama z ojcem. Opisałem je tylko dlatego, że do niego doszło i ono ukształtowało mojego bohatera – prawdziwego chłopca. Samo pisanie zajęło około 9 miesięcy. Cały czas byłem w kontakcie z Fridmanem. Nasze rozmowy przywoływały w nim kolejne wspomnienia. „Sądziś, że coś takiego mogło się stać?” – pytałem go. „Tak! Przecież...” – przerywał mi i dzielił się przeżyciami, które na chwilę ukryły się w zakamarkach jego pamięci.

Pan również przeżył wojnę jako dziecko. Również trafił Pan do polskich rodzin.

Pośród Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata najwięcej jest Polaków. Nas ukrywały dwie rodziny. W Warszawie pani Radomska, jej córka Krystyna i syn Tadek. Trzymali nas w małym pokoiku przy wejściu na strych. Bardzo dobrzy ludzie. Taka też była kolejna rodzina – pani Milewskiej. Dopiero jako dorosły zrozumiałem, jak wielkie

niebezpieczeństwo groziło wszystkim, którzy dawali schronienie żydowskim rodzinom.

O wojnie i Holocauście pisze Pan z perspektywy dziecka. Młody czytelnik jest też głównym odbiorcą „Biegnij, chłopcze, biegnij”.

Obdarzony zostałem pewnym talentem i potrzebą. Muszę pisać. Holocaust jest częścią mojego dzieciństwa. Opowiadając o tych latach musiałem jednak zachować czujność. Bałem się. Nie mogłem pisać z perspektywy innej niż dziecka. Mierzenie się z tym, co mogła wówczas czuć nasza matka, oznaczałoby dla mnie samobójstwo. Gdybym spróbował mówić o wojnie z perspektywy dorosłych, cienki lód zamrożonego jeziora, po którym stąpam, załamałby się. Mogłbym nigdy nie wydostać się z tej otchłani. Swoje powieści mogę snuć tylko przez pryzmat własnej pamięci i doświadczeń – doświadczeń dziecka.

ROZMOWA Z YORAMEM FRIDMANEM PROTOPLASTĄ POSTACI GŁÓWNEGO BOHATERA FILMU

Jak zareagował Pan, gdy przyszła propozycja nakręcenia filmu? Jak zareagowali Pana bliscy?

Byłem bardzo zaskoczony, ale też szczęśliwy. Moja rodzina również była ciekawa tego projektu. Dzieci znają moje losy – słyszały o nich od maleńkości. Film sprawi, że ta historia może zdać się bardziej namacalna.

Przetrwał Pan dzięki ojcu.

I wskazówkom, których udzielił mi chwilę przed tym, jak został zamordowany przez nazistów. To jego słowa pozwoliły mi przetrwać. Wiedziałem, że muszę to zrobić dla niego. Dla niego musiałem przeżyć.

Na swojej drodze spotkał Pan ludzi spaczonych przez wojnę. Byli jednak też tacy, którzy Panu pomagali. Kto najbardziej?

Moją zbawczynią, moim aniołem była Polka, która zajęła się mną w pierwszych miesiącach pobytu w lesie. Wyleczyła moje rany. Nauczyła mnie jak być chrześcijaninem. Dała mi schronienie i pożywienie. To jej, zaraz po ojcu, zawdzięczam, że nie zginąłem.

Czy ma Pan jakieś oczekiwania wobec filmu?

Sądzę, że nie można przejść obok niego obojętnie. Jestem przekonany, że ta historia dotrze do serc widzów w każdym zakątku świata.

Muzeum Historii Żydów Polskich

Monika Koszyńska

Scenariusz lekcji WOS w szkole ponadgimnazjalnej na podstawie filmu pt. „Biegnij, chłopcze, biegnij”

Adresaci: uczniowie klasy I szkoły ponadgimnazjalnej

Tytuł: Czy nie ta matka, która urodziła, ale ta, która wychowała? Trudne wybory dzieci Holokaustu na podstawie losów Jorana Fridmana przedstawionych w filmie „Biegnij chłopcze, biegnij”

Cele zajęć:

Po zajęciach uczniowie będą:

- potrafili przedstawić historię Jurka Staniaka;
- potrafili podać argumenty za postawą rodziny, która nie chciała oddać chłopca w ręce obcego człowieka;
- potrafili podać argumenty przemawiające za postawą przedstawiciela Centralnego Komitetu Żydów Polskich, który przyjechał odebrać Jurka Staniaka opiekującą się nim rodzinie;
- potrafili dokonać oceny postaw ludzi, z którymi podczas wojny zetknął się główny bohater filmu.

Potrzebne materiały:

- rzutnik multimedialny i komputer
- duże arkusze papieru
- schemat drzewka decyzyjnego z opisem
- Schemat analizy SWOT z opisem
- mazaki

Materiały źródłowe (str. 7-19):

1. Fragmenty wypowiedzi osób ocalałych z Zagłady zebrane w 3 tomach wydanych przez Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce, pt. „Dzieci Holocaustu mówią...”
2. Fragment publikacji autorstwa Stefana Grajka pt. „Po wojnie i co dalej”. Powyższe fragmenty stanowią teksty do pracy w grupach ponumerowane od 1 do 6.
3. Artykuł autorstwa Noemi Bażanowskiej pt. „Żydowskie Domy Dziecka w powojennej Polsce. Krakowski Dom Dziecka w latach 1945-1957” będący przyczynkiem do jej publikacji książkowej pt. „To był mój dom. Żydowski Dom Dziecka w Krakowie w latach 1945-1957”, wyd. Żydowski Instytut Historyczny, Kraków 2011

Metody i formy pracy:

- mini-wykład nauczyciela
- dyskusja
- praca z tekstem źródłowym
- praca w małych grupach
- analiza SWOT

Uwagi dla prowadzącego:

Przed zajęciami uczniowie powinni obejrzeć film „Biegnij chłopcze, biegnij” oraz posiadać wiadomości dotyczącego zagłady narodu żydowskiego w czasie II wojny światowej. Warto też przybliżyć uczniom historię warszawskiego getta.

Przebieg zajęć:

Zajęcia rozpocznij od krótkiego przypomnienia losów Jurka Staniaka (Sruła Fridmana) przedstawionych w filmie „Biegnij chłopcze, biegnij”. Poinformuj uczniów, że film powstał na podstawie książki autorstwa Uriego Orlewa pt. „Wiej stąd mały” i jest fabularyzowa-

ną opowieścią o prawdziwych losach żydowskiego chłopca Sruła Fridmana.

Następnie wyjaśnij uczniom, w jaki sposób powinno się wypełniać schemat drzewka decyzyjnego i schemat analizy SWOT.

Podziel uczniów na 5-6 osobowe grupy i przydziel połowie grup materiały źródłowe wraz ze schematem drzewka decyzyjnego, a drugiej materiały źródłowe wraz ze schematem analizy SWOT oraz po jednym arkuszu dużego papieru i kilka mazaków na grupę. Poproś uczniów, aby zapoznali się z materiałami źródłowymi i po ich przestudiowaniu oraz po dyskusji w grupie poproś uczniów, aby wypełnili drzewka decyzyjne lub schemat analizy SWOT na dużym arkuszu papieru opisując w ten sposób sytuację, w której znalazł się po zakończeniu II wojny światowej główny bohater filmu Jurek Staniak/Srul Fridman.

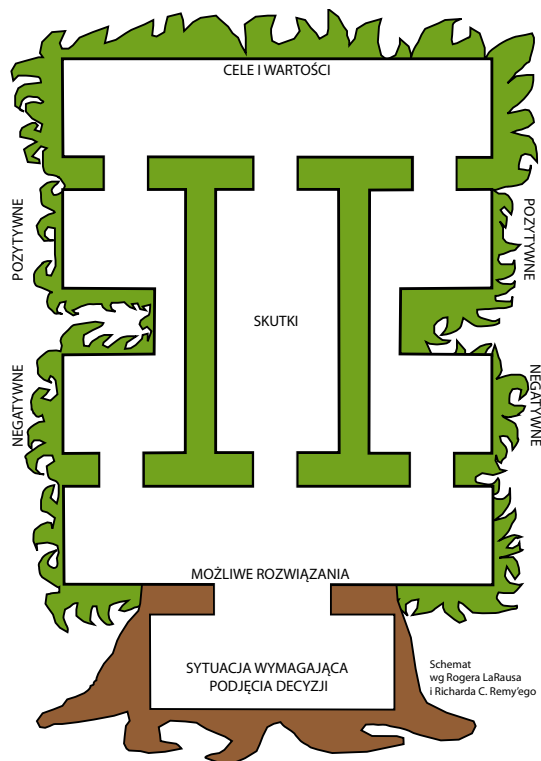
Daj uczniom 30 minut na zapoznanie się z materiałami źródłowymi, przedyskutowanie wspólnie dylematu Jurka i wypełnienie drzewka decyzyjnego/analizy SWOT na dużych arkuszach papieru. Uprzedź uczniów, że każda grupa będzie musiała zaprezentować reszcie klasy swój plakat i opowiedzieć o sposobie podejmowania przez nią decyzji. Dlatego każda grupa powinna wyznaczyć jedną osobę, która będzie pełniła funkcję reportera pracy grupy.

Po upływie wyznaczonego czasu poproś przedstawicieli każdej z grup, aby wywiesili swoje plakaty na ścianach sali, a reporterzy po kolei wyjaśnią, w jaki sposób każda z grup doszła do rozwiązania zaprezentowanego na ich plakacie.

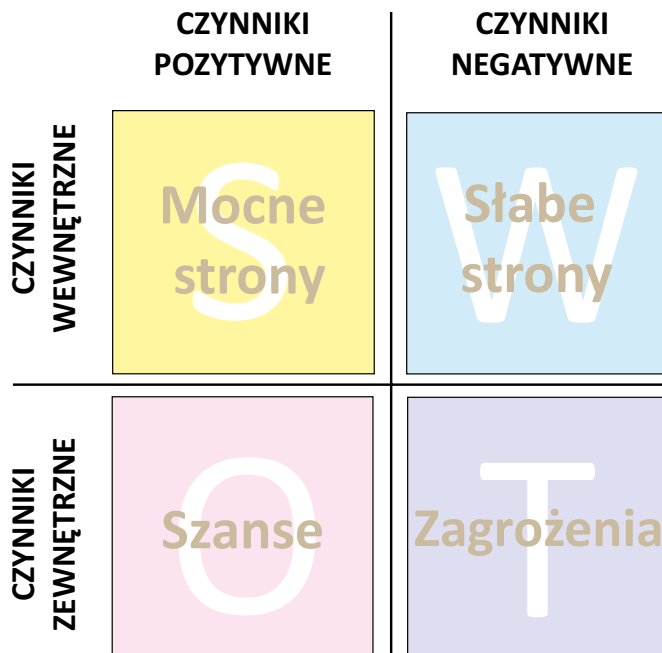
Podsumuj zajęcia starając się sparafrazować każdą z dokonanych przez uczniów prezentację i zachęć ich do przeczytania książki Uriego Orlewa pt. „Wiej stąd mały”, wyd. WAB, 2014 podkreślając, że ma ona inne zakończenie niż zakończenie filmu.

Opracowanie graficzne schematów drzewka decyzyjnego i analizy SWOT

wykonała Anna Dybała



Schemat wg Rogera LaRausa i Richarda C. Remy'ego



Wskazówki wypełniania schematu drzewka decyzyjnego

W pniu drzewa należy wpisać, na czym polega problem decyzyjny, czyli w jakiej sprawie należy podjąć decyzję. Następny poziom to gałęzie, gdzie zapisuje się możliwe rozwiązania problemu. W koronie drzewa należy określić cele i wartości, którymi kieruje się osoba podejmująca decyzję. Cele należy wpisać przed wymyśleniem rozwiązań, stanowią one podstawę do oceny rozważanych możliwości. Trzeci i czwarty poziom to miejsce na określenie dobrych i złych konsekwencji poszczególnych wariantów rozwiązania problemu.

Nazwa analizy SWOT pochodzi od pierwszych liter słów w języku angielskim określających istotę przedmiotu analizy.

S z ang. Strength – mocne strony, wszystko to co stanowi atut, przewagę, zaletę analizowanego zagadnienia

W z ang. Weaknesses – słabe strony, wszystko to co stanowi słabość, barierę, wadę analizowanego zagadnienia

O z ang. Opportunities – szanse, wszystko to co stwarza szansę dokonania korzystnej zmiany,

T z ang. Threats – zagrożenia, wszystko to co stwarza dla zagadnienia/decyzji niebezpieczeństwo zmiany niekorzystnej



„Dzieci Holocaustu mówią” - wspomnienia ocalałych

[...] Ludzie mnie namówili, żebym odeszła od Pieniakowej, bo ona nawet do szkoły mnie nie posłała. Miała już swoje własne dziecko i ja musiałam pracować. Na posiedzeniu gminy w Kłoczewie, wójt powiedział, że jest we wsi sierota, którą należałoby się zająć. Jeden bezdzietny profesor chciał mnie wziąć za swoją córkę, ale zabrał mnie ksiądz i byłam u niego 2 tygodnie. Pewnego razu byłam w kościele i jeden pan zaczął ze mną rozmawiać. Powiedział mi, że w Rykach jest jedna bogata restauratorka, która chciałaby wziąć dziecko za swoje. Tak długo mnie namawiał, aż poszłam do niej, nawet bez wiedzy księdza. Krótco u niej byłam, a już zaczęła mnie traktować, jak służącą. Wstydiłam się wrócić do księdza, ale wtedy zajął się mną aptekarz [z] tego miasteczka. Był dla mnie bardzo dobry, miałam przystąpić do komunii, sprawił mi piękną nową suknię i bardzo się cieszyłam. Ale dowiedzieli się o mnie Żydzi i zaczęli mnie ciągnąć i namawiać. Przyjechał jakiś pan i powiedział, że jest moim wujkiem. Nie chciałam nawet słuchać tego, co mi mówił. Raz przyjechał, wziął mnie za rękę i nie chciał wypuścić, tylko, żebym pojechała z nim do Warszawy. Wrywałam się, płakałam, ale nic nie pomogło. W Warszawie pobylam trochę u niego i przyzwyczaiłam się. Czasem jeszcze mi trochę było szkoda aptekarza. Potem oddali mnie do sierocińca.¹

[...] To byli starsi ludzie, znajomi rodziców, wiedzieli od nich, że gdzieś mnie ukryto. Odszukałem ich później. On wykładał na AGH, stracili wszystko na wschodzie i mieszkali w jednym pokoiku. Zawiadomiono ich — dali mi to pismo - że „dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się rządu sowieckiego i na skutek starań ambasady RP w Moskwie odnalezione zostało i repatriowane do Polski dziecko Daniel (Adam Rotfeld) ... i może być w każdej chwili przekazane rodzinie”. Oni strasznie się ucieszyli, że jestem w Polsce, że im się udało sprowadzić mnie do Polski. Ale nie byli w stanie się mną zająć. [...]

Naszą czwórkę przewieziono do Domu Dziecka do Krakowa. Były w nim sieroty wojenne — głównie żydowskie. Zmartwiłem się. Co za pech — pomyślałem. Zaczyna się kłopoty.

Ale nie miałem wyboru.

Więc trudno, jest nowa sytuacja, nie mam lepszego wyjścia i na razie muszę rozejrzeć się, co z tego wyniknie. Stałem spokojnie razem z Adamem Seinfeldem oraz Litwinem i jego siostrzyczką. On był wysoki, miał ze czternaście lat, a ona malutka —

z siedem. Cały czas trzymał ją za rączkę. Nagle wyszli do holu i my z Adamem zostaliśmy sami. Spojrzał na mnie i zapytał: zostajesz tutaj? — A co mam robić? — odpowiedziałem. On, że nie, że: ja tutaj nie zostanę.

- Nie? Dlaczego? — Tu są Żydzi — powiedział.

- Przecież ty też jesteś Żydem, nie udawaj.

- Nie! — rzucił się na mnie — ja nie jestem Żydem, ja jestem katolikiem, ja wierzę w Pana Jezusa. I zaczął mnie bić. Adama w czasie wojny wychowywała katolicka rodzina w Drohobyczu.

Kiedy weszła kierowniczka Domu Dziecka, pani Eugenia Gostyńska, turlaliśmy się pod stołem. — Chłopcy — była przerażona - co wy tam robicie. Wyczółgaliśmy się spoceni, było gorąco, lipiec, a my w ciężkich, grubych, zimowych płaszczach. I Adam ze łzami w oczach zaczął jej tłumaczyć: — Ja nie chcę tu zostać, tu są Żydzi, ja wierzę w Pana Jezusa, ja nie jestem Żydem, ja z Żydami nie chcę mieć nic wspólnego.

- Chłopcze — uspokajała go pani Gostyńska — nikt ci tutaj nie zabrania wierzyć w Pana Jezusa. Możesz wierzyć, jak chcesz, w kogo chcesz, masz prawo.

To było w 1951 roku, a w 1955 Adam jako jeden z pierwszych wyjechał do Izraela, zmienił nazwisko, by brzmiało po hebrajsku, nazywał się Nir, wstąpił do wojska i stał się gorącym izraelskim patriotą. [...]²

[...] Ja zaczęłam w tej szkole radzić sobie z niektórymi przedmiotami. Nie ze wszystkimi. Jeśli chodzi o język polski — radziłam sobie, bo byłam bardzo czytana. Mówiłam poprawnie, więc umiałam się wypowiadać. Geografii można się było nauczyć, historii też. Ale mając straszne luki w matematyce, gdzie jednak trzeba mieć podstawy, żeby kontynuować je na wyższym stopniu - nie mogłam sobie poradzić. Poszłam do pierwszej klasy gimnazjum i jej nie ukończyłam. Pozostałam jeszcze na drugi rok, ponieważ nie miałam podstaw. Potem, jak już powtórzyłam pierwszą klasę, to dalej mi poszło.

¹ Estera Borensztajn, ur. 1932, *Protokół zeznania świadka U aryjczyków*, [za:] *Gdyż chciałem przeżyć... Dzieci żydowskie w czasach Zagłady*, wyd. Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2008

² Adam Daniel Rotfeld, urodzony w 1938 roku, *Zgubiłem nieme „H”*, [za:] *Dzieci Holocaustu mówią...* Vol. 3, wyd. Biblioteka Midrasza, Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce, Warszawa 2008

W którymś momencie okazało się, że jestem bardzo chora na tarczycę i z mądrego dziecka stałam się dzieckiem, które nic nie było w stanie zapamiętać. To powodowała tarczycza. Nikt nie mógł zrozumieć: dlaczego z dobrej uczennicy nagle zmieniłam się w złą? Zaczęto mnie leczyć na tarczycę.

Pojawiali się ludzie, którzy chcieli wziąć dzieci na wychowanie. Ja miałam niejedną propozycję. Chciała mnie adoptować nauczycielka, samotna, która nie miała dzieci. Nazywała się Zofia Wilczyńska. Znalazła się rodzina jakiegoś leśnika, on również chciał mnie adoptować. Była jeszcze trzecia osoba — pani, która straciła męża i syna (męża Niemcy wzięli w łapance, syn poszedł mu zanieść ciepłe ubranie, został przechwycony i obaj zginęli, Niemcy tam założyli „kocioł” i zabili tych ludzi). Ta pani zrobiła mauzoleum swemu synowi... jego marynarskie ubranko wisiało i jego zabawki. Kobieta ta zaprosiła mnie do siebie, pokazała mi ten pokój. Ja się przeraziłam, nie wyobrażałam sobie zamieszkania u tej pani.

Na samym początku po przyjęciu mnie do Domu Dziecka przeżyłam coś takiego, co rzutowało na moje dalsze decyzje. Jacyś państwo wzięli dziecko na wychowanie, ono zawiodło ich oczekiwania i oddali je z powrotem do Domu Dziecka. Dziewczynka okropnie to przeżywała, nie mogła się z tym pogodzić. Ja widząc — jak ta dziewczynka przeżywa, jak ona płacze, z nią nie można było nawiązać kontaktu, bo była ciągle w strasznym stresie, zagubieniu — pomyślałam sobie: ja nie jestem łatwa, mogą się zawieść; jestem uparta; mogę nie spełniać ich oczekiwań. Wolę być wdzięczna Państwu niż komuś... Nie skorzystałam z propozycji tych rodzin.

W Domu Dziecka uważano, że jestem inteligentnym dzieckiem, dlatego jak przychodzili ludzie i chcieli wziąć dziecko, posyłano między innymi mnie. A ja po którymś pobycie (byłam u jednej pani, byłam u drugiej, byłam u trzeciej rodziny) stwierdziłam: nie. I zostałam w Domu Dziecka. [...]³

[...] W czerwcu 1941 r. Rodzice oddali mnie pod opiekę małżeństwa Józefy i Jana Kosowiczów, obecnie moich przybranych Rodziców. Wkrótce oboje — Mama i Ojciec — zginęli razem z pozostałymi członkami rodziny ukrywającymi się w bunkrze. Pozostałam wówczas na stałe w domu Kosowiczów. Miejsce, gdzie prawdopodobnie znajdował się schron, odwiedzamy wraz z mężem i palimy tam znicze.

Kosowiczowie mieli czworo dzieci i z narażeniem życia zajęli się mną. Ukrywali mnie wśród krewnych i znajomych w różnych miej-

scowościach, gdyż trzeba było często zmieniać miejsce pobytu. Pamiętam jak przez mgłę, że przewożono mnie promem przez Wisłę do Mielca w worku pod siedzeniem furmanki, przykazując, abym siedziała cicho. Najdłużej prze- bywałam u siostry mojej przybranej Mamy Weroniki Warchowskiej we wsi Starościce koło Lublina. „Ciocia” Weronika przez dłuższy okres nic nie wiedziała o moim pochodzeniu. Byłam tam przedstawiona jako dziecko Kosowiczów. Również inni krewni, znajomi i sąsiedzi nie podejrzewali, że jestem żydowskim dzieckiem.

W 1950 r. zostałam adoptowana przez Józefę i Jana Kosowiczów. W 1953 r. ukończyłam szkołę podstawową w Polańcu, a następnie Liceum Ogólnokształcące w Staszowie. [...]⁴

[...] Po jakimś czasie znalazłam się w internacie w okolicach Opola. Tam mieszkaliśmy w zamku z trzynastego wieku. Do szkoły dojeżdżaliśmy do Opola. Pewnego dnia, podczas obiadu, zapytała nagle pani kierowniczką głośno, bardzo głośno: „Marysiu, a co to za twoja ciocia Schenker?!” Wszystkie oczy zwróciły się ku mnie. Zanie-mówiłam. Wzruszyłam ramionami. Tego nazwiska naprawdę nie pamiętałam. A pani kierowniczką dalej: „Wzywają cię do Krakowa, myślę, że powinnaś pojechać i wyjaśnić, co to takiego”. Nazajutrz ruszyłam w drogę do Krakowa.

Był dżdżysty dzień jesienny i tak samo było mi na duszy. W Krakowie, nie zwlekając, udałam się pod wskazany adres (aby prędkiej z tym skończyć!) Zadzwoiłam i przekroczyłam próg. W mieszkaniu panował przedwyjazdowy nieporządek. Wszędzie walizki — części odzieży, obuwie, jakieś papiery, listy i fotografie. Starsza pani i kilka innych osób zajęte były pakowaniem. Stałam bez słowa. Nagle oczy tej starszej pani padły na mnie. „Marysia!” — krzyknęła i objęła mnie serdecznie. — „Marysiu, a więc jednak przyjechałaś!” Na razie nie reagowałam. Była to nieznana mi zupełnie ciocia, siostra dziadka, a więc ktoś ze starszego pokolenia. Chciałam wpierw wy badać, czy mi ta nowa ciocia odpowiada, ale już po chwili lód stopniał. Ciocia powiedziała, że nie ma nic przeciw temu, że jestem katoliczką, że mogę dalej chodzić do kościoła. Naturalnie zapowiedziałam od razu, że przyjechałam tylko na jeden dzień i że chcę jak najprędzej wrócić do internatu. (Myślałam już o tym, jak po powro-

3 Ela Waśniewska, urodzona w 1930 roku. *Dlaczego, dlaczego, dlaczego...* [za:] *Dzieci Holocaustu mówią...* Vol. 3, wyd. Biblioteka Midrasza, Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce, Warszawa 2008

4 Maria Kosowicz-Bartnik, urodzona w 1939 r. [za:] *Dzieci Holocaustu mówią...* wyd. Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce, Warszawa 1993





cie przekonam wszystkich, że była to pomyłka. Co ma nazwisko Schenker wspólnego ze mną – Marią Nowakowską!?) Naraz do rozmowy wtrąciła się jedna z pań, które były w pokoju: „No dobrze, niech wraca. Ona widocznie nie chce wiedzieć o rodzinie, a w takim razie rodzina też nie będzie chciała o niej wiedzieć”. Słowo „rodzina” miało magiczną moc i ono przeważyło. Zostałam. Ale ciocia miała wyjechać już za dwa dni za granicę. Na razie więc postanowiła zostawić mnie tu, w Krakowie, aż przeprowadzi starania, aby sprowadzić mnie do siebie. Dowiedziałam się, jak mnie odnalazła. Wojnę przeżyła w Rosji. Ostatnio wróciła do Polski i zaczęła szukać ocalałych członków rodziny. Mój adres otrzymała od pani K.

Ciocia odjechała. Znowu znalazłam się w domu dziecka. Tym razem był to dom dzieci żydowskich. Nieufnie, a nawet z pewną pogardą, patrzyłam na moje nowe otoczenie. Raziły mnie ciemne, kędzierzawe włosy, semicki wygląd tych dzieci. Tygodnie mijały, powoli przyzwyczaiłam się do nowych warunków, ale – nigdy nie wychodziłam na miasto z koleżankami, które wyglądały na Żydówki. Od czasu do czasu chodziłam jeszcze do kościoła i nagle odkryłam, że mnie już on tak bardzo nie pociąga. Czekałam na wieści od cioci. Ale okazało się, że mam jeszcze inną rodzinę. Nieoczekiwanie nadszedł list od wujka z Belgii, który był bratem mojej mamusi. Nagle, równie nieoczekiwanie, zjawił się ktoś z polecenia tego wujka i – nim zorientowałam się, o co chodzi – byłam już w drodze do Cieszyna. Przeprowadzono mnie przez most na czeską stronę. Tu czekał na mnie wujek. Byłam po drugiej stronie. [...] ⁵

[...] O ODZYSKANIE ŻYDOWSKICH DZIECI

W jednodniówce wydanej przez komitet syjonistycznej Koordynacji pod tytułem *Fam Jidiszn Kind* (Dla Żydowskiego Dziecka), jaka ukazała się w Łodzi w listopadzie 1946 roku, czytamy: „Po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdy zebrali się żydowscy robotnicy i zaczęli tworzyć pierwsze komórki odrodzonego życia gminnego, jedno z czołowych miejsc zajęła sprawa żydowskiego dziecka, żydowskich sierot. Setki żydowskich dzieci, a nawet niemowląt zostały uratowane dzięki opiece, jakiej udzielili im chrześcijanie, litościwi sąsiedzi, dobrzy ludzie, katoliccy księża i zakonnice oraz wielu innych. Rodzice tych dzieci, ze złamanym sercem i drżącymi rękoma powierzyli je tym ludziom w nadziei i wierze,

że po wojnie wrócą one do swojego narodu i wiedzieć będą kim byli ich rodzice i dlaczego zginęli. Setki żydowskich sierot dotarły do polskich domów dziecka podczas wielkiej repatriacji ze Związku Radzieckiego, gdy ich ojcowie polegli w wojnie przeciwko hitleryzmowi w szeregach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.”

„Dzieci te, rzecz jasna, otrzymały wychowanie obce ich narodowi i zaistniało niebezpieczeństwo, że nie wrócą one już do swego źródła, do narodu żydowskiego. Z inicjatywy organizacji Hechaluc, której przedstawicielem był Arie Goldberg (Sarid) powstał w Polsce komitet koordynacyjny zwany Koordynacją, który postawił sobie za cel odnalezienie żydowskich dzieci, które przeżyły prawdziwe piekło w czasie hitlerowskiej okupacji oraz przyjęcie sierot przybyłych ze Związku Radzieckiego. W Komitecie tym, który zajmował się dziećmi w wieku od dwóch do 13 lat, reprezentowane były młodzieżowe organizacje syjonistyczne: *Dror*, *Hanoar Hacijoni-Akiba*, *Haszomer Hacair*, *Gordonia*, *Hanoar Hachaluci*, *Noar Borochow* oraz kobieca organizacja syjonistyczna *WIZO*.

Przy pomocy *Nacjonaler Arbeter Farband*⁶ z USA oraz jego sekretarza Louisa Segala oraz Agencji Żydowskiej i Jointu zebraliśmy rozsiadane po kraju dzieci i umieściliśmy je w utworzonych Domach Dziecka, domach o serdecznej atmosferze, aby ułatwić im zapomnienie – w miarę jak to było możliwe – niedawno przeżytych cierpień i przygotowania ich do życia w przyszłości.

W krótkim okresie naszej działalności przyjęto setki dzieci do zakładów, jakie utworzyliśmy: dwa domy dziecka w Łodzi i Piotrolesiu na Dolnym Śląsku, przeznaczone dla dzieci w wieku przed szkolnym oraz cztery kibuce dziecięce w Bytomiu, Katowicach, Piotrolesiu i Bielawie. 700 dzieci było już w drodze do Erec Israel a dzieci pozostające w kibucach przygotowują się do wyjazdu w ramach *Alijat Hanoar*⁷ Agencji Żydowskiej.”

„W naszych kibucach dla dzieci otrzymują one narodowe wychowanie żydowskie. Wychowawcy nie szczędzą wysiłku, by im zaszczyścić miłość i ścisłą więź z narodem żydowskim, do języka żydowskiego i hebrajskiego oraz do Erec Israel. Dzieci przygotowywane są do samodzielnego i twórczego życia w tym kraju. Czynimy wszystko, aby związać los naszych dzieci z losem narodu żydowskiego i jego walką o bezpieczną i szczęśliwą przyszłość.”

„Nie zakończyliśmy jeszcze naszego zadania i nie pokonaliśmy jeszcze wszystkich trudności i przeszkód, jakie się przed nami piętrzą. Wiele dzieci jeszcze nie wróciło do swego narodu, dlatego też kontynuować będziemy naszą pracę, aż ostatnie dziecko wróci i w ten sposób wypełniony zostanie testament i wola milionów ich nieśczęśliwych ojców i matek. Takie jest zadanie i taka jest rola *Koordynacji Syjonistycznej* w odzyskaniu dzieci. Pomóżcie nam w wykonaniu tego świętego obowiązku!”

Godne podkreślenia jest ofiarna praca w tej dziedzinie Arie (Lajbele) Sarida, Sary Niszmit-Szner oraz Lajbele Koryskiego.

W tej samej jednodniówce opublikowany został częściowy spis ocalałych dzieci zawierający – oprócz imion i nazwisk – także miejsce i rok urodzenia oraz imiona ich rodziców. [...] ⁸

⁵ Maria Perlberger-Schmuel, urodzona w 1931 r. *To Żydzi, nie patrz w tamtą stronę*, [za:] *Dzieci Holocaustu mówią...* Vol. 2, wyd. Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce, Warszawa 2001

⁶ Żydowski Narodowy Związek Robotniczy działający w USA

⁷ Departament Agencji Żydowskiej organizujący imigrację dzieci do Erec Israel

⁸ Stefan Grajek, [za:] *Po wojnie i co dalej. Żydzi w Polsce, w latach 1945-1949*, wyd. Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2003

Żydowskie Domy Dziecka w powojennej Polsce

Noemi Bażanowska (Krakowski Dom Dziecka w latach 1945-1957)¹

Odradzająca się po II wojnie światowej społeczność żydowska zdana była niemal wyłącznie na siebie. Trud tworzenia zrębów instytucji, które zapewniłyby pomoc resztkę, powracającej z obozów koncentracyjnych, kryjówek i lasów, wzięli na siebie sami ocaleni z Zagłady Żydzi. Brakowało wszystkiego: od pocucia bezpieczeństwa po dach nad głową, normalną odzież i jedzenie. Powołany przez rząd już w sierpniu 1944 roku Referat do spraw Pomocy Ludności Żydowskiej, nie był w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. W związku z tym jeszcze w listopadzie br. utworzono Tymczasowy Centralny Komitet Żydów Polskich, do którego zadań należało między innymi „zorganizowanie i kierowanie akcją pomocy społecznej dla ludności żydowskiej (...)” oraz „szczególna opieka nad dzieckiem żydowskim, jako najcenniejszym skarbem i przyszłością narodu”.²

Już w 1944 r. powstał pierwszy dom dziecka, a do 1948 r. działało ich 11. Na skutek reorganizacji spowodowanej problemami finansowymi rozpoczęto likwidowanie poszczególnych placówek. W 1951 r. pozostały jedynie cztery, już upaństwowione Domy Dziecka, z których jednym był zakład w Krakowie. Ten do 1957 r., gdy większość podopiecznych zdecydowała się na wyjazd z Polski, pozostawał faktycznie żydowskim domem dziecka, do którego przybywały dzieci z likwidowanych ośrodków w innych miastach, np. z Bielska, Otwocka, Śródborowa.

Rozprężenie, jakie nastąpiło w 1956 r. po XX Zjeździe KPZR i tajnym referacie Chruszczowa o kulcie jednostki, oraz VIII Plenum KC PZPR, zbiegło się z falą incydentów antysemickich związanych z przetargami w samej partii. Przyspieszyło to decyzję Żydów o emigracji z Polski. Na fali przemian również wychowankowie krakowskiego Domu Dziecka zdecydowali się opuścić kraj swojego dzieciństwa i rozpocząć nowy etap życia w ziemi praojców.

Sytuacja dziecka żydowskiego po II wojnie światowej

„Przeżyło 5000 dzieci; ale niemało z nich pozbawionych jest życia.”³ Tak emisariusz z Palestyny, Simeon Samet, który w 1946 r. odwiedził Polskę, scharakteryzował sytuację dziecka żydowskiego.

Latem 1945 r. liczbę dzieci żydowskich ocalałych w Polsce szacowano na 5 000.⁴ Znaczną część stanowiły pełne sieroty. W krakowskim Wojewódzkim Komitecie Żydowskim zarejestrowano w maju 1945 r. ponad 500 dzieci, z czego 40 znalazło się pod całkowitą opieką Komitetu w jego siedzibie przy ulicy Długiej 38.⁵ Natomiast

w 1946 r., w wyniku repatriacji przybyło na ziemię polską ponad 25 tys. dzieci poniżej 16 roku życia.⁶ W tym 1,5 tys. było sierotami rosyjskich placówek opiekuńczych.⁷

Dzieci te przeżyły w różnych okolicznościach. Jedne cudem ocalały w obozach pracy i obozach koncentracyjnych. Inne znalazły schronienie w klasztorach i polskich lub ukraińskich zakładach opiekuńczych. Były też takie, które ukrywały się w bunkrach i lasach. Wiele przeżyło na wsiach, pracując jako pastuszkowie, parobkowie. Te według Miriam Hochberg Mariańskiej były stosunkowo „zdrowe i mocne” o bardzo „dobrym wyglądzie”, tak, że czasem „trudno było uwierzyć w ich żydowskie pochodzenie”.⁸

Pierwsze jednak, z którymi zetknięto się w nowo zorganizowanych żydowskich komitetach samopomocowych napłynęły z obozów i kryjówek. Ich stan fizyczny i psychiczny był katastrofalny.⁹

Pięcioletnie maluchy po raz pierwszy zobaczyły rzeczy codziennego użytku. Hochberg Mariańska pisze, iż strach wzbudzały łóżka, krzesła, łyżki, talerze, szafy. Niektóre chodziły tylko kurczowo trzymając się ściany, bojąc się przestrzeni pokoju. Inne przez dłuższy czas mówiły szeptem lub bardzo źle znosiły światło i miały skurczone ścięgna od przebywania w jednej pozycji. Wiele z nich cierpiało na wrzody, świerzb, grzybicę.¹⁰

Nierzadko do placówek opiekuńczych trafiali chłopcy, którzy przeżyli okupację tylko dzięki dziewczęcemu przebraniu. Borys, z bielskiej placówki, przez co najmniej rok nie mógł przyzwyczaić się do prawdziwej tożsamości. W rozmowie stale używał żeńskich końcówek czasownika. Mówił „byłam”, „ubrałam się”.¹¹

Po wyzwoleniu, dzieci, podobnie jak dorośli, zaczęły wychodzić z miejsc ukrycia, z nadzieją, iż odnajdą kogokolwiek z rodziny. Te zwykle same zgłaszały się do wojewódzkich komitetów. Dodatkowo akcję poszukiwania dzieci prowadzili sami pracownicy WOnD wykupując je z klasztorów, bądź z rąk „aryjczyków”. Czasem zabierano dzieci z polskich zakładów wychowawczych lub sprowadzano z zagranicy.

Wiele osób prywatnych nie chciało jednak przyznać się do przechowywania pod swoją opieką dzieci żydowskich. W przypadku rodzin zwykle chodziło o przywiązanie do ukrywanego malca, które często wychowywano jako własne. W tych okolicznościach odbieranie dzieci wiązało się z osobistymi dramatami zarówno tych, którzy ocalili, jak i ocalonego.¹²

¹ Artykuł powstał w oparciu o pracę magisterską napisaną pod kierunkiem dr hab. A. Kaźmierczyka. *To był mój dom – Żydowskie Domy Dziecka w powojennej Polsce*. Krakowski Dom Dziecka w latach 1945-1957, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2008. Praca opisuje funkcjonowanie placówki oraz codzienne życie w nowych realiach społeczno-politycznych. Jest próbą odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu udało się zrealizować wytyczne CKZWP i wychować dzieci na „wzorowych obywateli rozmiłowanych w kolektywnej pracy” dla budowy odrodzonej Polski Demokratycznej, otwartych na osiągnięcia Związku Radzieckiego, a przede wszystkim na Żydów dumnych ze swojej przynależności narodowej. Praca bazuje na materiałach archiwalnych i wywiadach z byłymi wychowankami.

² A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944-1949)*, Warszawa 2004, s. 59.

³ S. Samet, *Bewol lemacharot. Masa bePolin* – 1946, Palestyna 1946, s. 73.

⁴ H. Datner Śpiewak, *Instytucje opieki nad dzieckiem i szkoły powszechne Centralnego Komitetu Żydów Polskich w latach 1945-1946*, [w:] „BZiH”, nr 3 (119), 1981, s. 37.

⁵ Raport w sprawie opieki nad dzieckiem przy Wojewódzkim Komitecie krakowskim 1945. Miesięczne sprawozdania opisowe Referatu Opieki nad Dzieckiem. AŻIH, Wyd. Oświaty, 303/IX/1183.

⁶ Liczba ta stanowiła około 20% ogólnej liczby repatriantów żydowskich.

⁷ Jesienią 1944 roku rozpoczęto pertraktacje między przedstawicielami PKWN i stroną radziecką, dotyczące repatriacji obywateli polskich sprzed 1 IX 1939 r. Dnia 6 VII 1945 zawarto umowę, na mocy której do Polski mogli powrócić również Żydzi przebywający w centralnej i wschodniej części ZSRR. W rezultacie całej akcji (8 II – 31 VII 1946) osiedliło się w Polsce ponad 136 tys. repatriantów żydowskich.

Por. J. Adelson, *W Polsce zwanej ludową*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*. W zarysie (do 1950r.), red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 398.

⁸ M. Hochberg Mariańska i N. Gruess, *Dzieci oskarżają*, Kraków-Lódź-Warszawa 1947, s. XXIX.

⁹ Maria Thau dwa pierwsze lata po zakończeniu wojny spędziła w zatrzebiarskim Domu Dziecka. W książce *Powroty* opisała dzieci – kolegów i koleżanki z placówki, po wojnie „wylazące z nor jak szczurzęta”: *Wynurkali się znikąd, mniejsi lub więksi, ale podobni do siebie: wychudzeni, obdarci, niekiedy bez butów, skudłone włosy, starzy-maleńcy, o szarej skórze i otepalym spojrzeniu. (...) Unikali patrzenia w oczy, mieli w wyrazie twarzy i sposobie trzymania ramion jakby stałą gotowość do ucieczki, utajony strach, gotowość do odwrotu do nor, do ruin, do lochów; tam jeszcze wciąż było ich miejsce, tam przynależeli, a nie do tych prosto trzymających się ludzi, rozkrzyżanych, pewnych siebie dzieci.*

M. Thau (Weczer), *Powroty*, Kraków 2002, s. 4.

¹⁰ F. Oliwa, *Dom ocalałych dzieci w Otwocku (1945-1949)*. *Wspomnienia*, [w:] „BZiH” 1986, nr 3-4, s. 90.

¹¹ Dom Dziecka w Bielsku-Białej. Archiwum Gminy Żydowskiej w Bielsku Białej.

¹² Aleksander miał miesiąc gdy zaopiekowało się nim małżeństwo w Trembowli na Ukrainie. Wychowywał się jako ich syn razem z ich dziećmi do szóstego roku życia, gdy w 1946 r. sąd odebrał go chrześcijańskiej rodzinie: *Ja nic nie wiedziałem. Nie wiedziałem, że jestem Żydem. Rosłem jak jeden z członków rodziny, we względnie spokojnym, aż do dnia, gdy odnalazł mnie Joint i sądowo odebrał i wysłał do domu dziecka w Krakowie. To trauma... ciężka. (...) Wychowywali mnie od pierwszego miesiąca mojego życia do końca wojny. I całą wojnę żyłem jako Polak, jako syn polskich rodziców.*

Były dzieci, które nie chciały wracać do żydostwa. Żydowska tożsamość kojarzyła się im bowiem z hańbą, wstydem, winą i strachem.¹³

Inne, które spędziły pewien czas w klasztorach, bądź w domach, gdzie powtarzano, by modliły się do Jezusa, który jako jedyny może je ocalić w momencie, gdy żydowski Bóg o nich zapomni, jeszcze długo po opuszczeniu katolickiego środowiska składały ręce do wieczornego pacierza i za mękę uznawały konieczność przebywania wśród Żydów, którzy „przecież zabili Pana Jezusa”.¹⁴

Wszystkie te dzieci wymagały szczególnej troski, pomocy zarówno materialnej, lekarskiej, jak i psychiatrycznej oraz psychologicznej. Niełatwego zadania stworzenia miejsca, w którym sieroty otoczone odpowiednią opieką mogłyby powrócić do utraconego dzieciństwa i tożsamości, podjęli się pracownicy Wydziału Opieki nad Dzieckiem działającego w ramach CKŻWP, którzy objęli patronatem powstały już w listopadzie 1944 r. pierwszy Dom Dziecka w Lublinie, by potem tworzyć kolejne.¹⁵

Domy Dziecka i ich stan liczebny na przestrzeni lat 1945-1951

W marcu 1945 r. powstał drugi po Lublinie zakład w Otwocku. W czerwcu znajdowało się tam już 135 dzieci.¹⁶ W kwietniu rozpoczęły pracę domy w Helenówku i Chorzowie, a w czerwcu w Bielsku i Zatrzebiu. Jeszcze pod koniec 1945 r. zagwarantowano opiekę dzieciom w Częstochowie, Krakowie i Przemyśle, tak, że do czerwca 1946 roku działało 9 domów dziecka podporządkowanych CKŻWP. W Zakopanem funkcjonował dom leczniczo-wychowawczy, który w marcu 1946 r., podobnie jak istniejący do lata 1945 r. ośrodek w Rabce, został zlikwidowany z powodu „niebezpieczeństwa zagrażającego życiu [dzieci]”, jak ujęto to w sprawozdaniu z działalności WOnD za miesiąc lipiec 1946 r.¹⁷ Na ogólną liczbę 760 dzieci objętych w połowie 1946 r. formą tzw. opieki zamkniętej ponad setka dzieci (107) znalazła schronienie w krakowskim Domu Dziecka, który tym samym stanowił wówczas trzeci co do wielkości zakład opiekuńczy CKŻWP (obok Chorzowa i Otwocka). Do domów dziecka kierowano przede wszystkim sieroty i półsieroty.

Warunkiem formalnym, które dziecko musiało spełnić, by móc zostać przydzielone do domu dziecka było kryterium zdrowia. W dyrektywie WOnD z dn. 6 II 1946 r. czytamy, iż „do Domu Dziec-

ka może być skierowane jedynie dziecko zdrowe. (...) Winno być kontrolowane na rzeżączkę, choroby skórne udzielające /grzybica, świerzb, ropnie, kiła drugorzędna/ oraz choroby oczu /jaglica/”¹⁸ Ze wspomnień wynika jednak, iż mimo że większość sierot cierpiała na świerzb, to znalazło się dla nich miejsce w Domu Dziecka.

Wyjątkowo przyjmowano również dzieci, które posiadały obojga rodziców, jeśli sytuacja materialna, zdrowotna a nawet moralna nie pozwalała na godne wychowanie. Dla ostatniego kryterium najliczniejszą grupkę stanowiły dzieci z Helenówka pod Łodzią. Natomiast najwięcej pełnych sierot przebywało w Chorzowie, stanowiąc ok. 69% wszystkich podopiecznych. Dla Krakowa odsetek ten wynosił zaledwie 38%.¹⁹

W 1946 roku w wyniku repatriacji, należało utworzyć jeszcze cztery domy dziecka: w Śródborowie, Świdrze, Niemczy i Legnicy.²⁰

Ze względu na intensywną migrację, dane liczbowe dla poszczególnych ośrodków bardzo szybko się zmieniały. Chaos, jaki zapanał na skutek repatriacji, znacznie utrudniał pracę wychowawczą. „Dzieci przybyłe z ZSRR wprowadziły pewien zamęt w uregulowane już życie Domu” – czytamy w sprawozdaniu sporządzonym dla WKŻ w Krakowie w 1946 r.²¹ W czerwcu skarżono się na problemy związane z potrzebą zaopatrzenia „zupełnie nieubranych” dzieci repatriowanych z ZSRR, bez bielizny i bez butów, które ponadto z trudem przyzwyczajały się „do używania w należyтым stopniu wszelkich urządzeń higienicznych, utrzymywania czystości przy stole, w ubikacjach itd.”²² Sytuacja ustabilizowała się dopiero pod koniec tego roku. Widać to na przykładzie Krakowa.

Krakowski zakład dla sierot do 1946 roku działał w budynku Woje-wódzkiego Komitetu Żydowskiego na ulicy Długiej 38, gdzie nie było odpowiednich warunków dla zapewnienia dzieciom właściwej opieki. Raport WKŻ w Krakowie w sprawie opieki nad dzieckiem z 16 V 1945 nazywa wspomniany budynek „ogólnym schroniskiem dla bezdomnych”.²³ Mieścił się tu bowiem dom noclegowy dla bezdomnych Żydów, na stałe lub przejściowo mieszkających oraz agendy komitetu: stołówka, magazyny, kuchnia. Stąd prowadzono walkę z kuratorium o odzyskanie budynku na ulicy Augustiańskiej Bocznej 1, który wybudowano w latach 1938-39 z przeznaczeniem na dom starców. W czasie wojny sprawował funkcję miejsca szero-ko pojętej rozrywki okupanta, a przez pierwsze dni wyzwolenia budynek zajęły oddziały armii radzieckiej, by zwolnić je ostatecznie

Wspomnienia A. A. podczas spotkania w Yad Vashem, 3 V 2007, na uroczystości związanej z 50-rocznicą przybycia dzieci z krakowskiego Domu Dziecka do Izraela. Spotkanie zarejestrowane cyfrowo. Płyta w posiadaniu autorki.

Joint powołał w swojej polskiej filii Departament Poszukiwań Krewnych. Działała tu specjalnie wydzielona komórka zajmująca się lokalizowaniem dzieci. Wiadomo, że np. na początku 1947 r. udało się pracownikom Jointu odnaleźć i odzyskać z rąk chrześcijańskich ok. 60 dzieci.

Por. N. Bogner, B'chasdei zarim. *Chacalat jela dim b'zehut sheula b'Polin*, Jeruzalaim 2000, s. 240.

¹³ Maria Schmu-el Perlberger, urodzona przed wojną w Wieliczce, w liście do redakcji „Więzi”, która wydrukowała jej wspomnienia kilkadziesiąt lat po ich spisaniu, tak pisała o sobie: *Urodziłam się w przynależności do niewłaściwej „rasy”, bo o wierze i religii u nas w domu nie było mowy. Nie znalazłam też innego języka niż polski, a mój ojciec uważał się przede wszystkim za Polaka.*

Por. M. Schmu-el Perlberger w liście do redakcji. *W chowanego ze śmiercią*. Wspomnienia spisane czerwiec 1947-kwiecień 1948, [w:] „Więzi” 1988, nr (357) 7-8, s. 185-224.

¹⁴ Wspomnienia A. S., Yad Vashem, 3 V 2007; zbiory prywatne.

¹⁵ Oprócz CKŻWP dziećmi zajmowały się również partie syjonistyczne oraz Aguda, które organizując własne placówki, prowadząc akcję poszukiwania dzieci żydowskich, niejako konkurowały z uznawaną przez rząd reprezentacją Żydów polskich skupionych przy Komitecie.

W archiwum syjonizmu w Jerozolimie znajduje się lista syjonistycznych domów dziecka, sporządzona 13 XI 1946 r., z której wynika, iż w danym czasie funkcjonowało 27 takich instytucji, w których opiekę znalazło 1010 dzieci. Jugnt Boro-chow opiekował się 218 dziećmi w 8 zakładach opiekuńczych, Koordynacja do Spraw Dzieci i Młodzieży 138/3, Haszomer Hacair – 172/6, Dror – 99/5, Ichud – 188/4 i Mizra-chi w Zabru – 7 dzieci.

Por. Lista domów dziecka w Polsce. AS, 158/379.

W 1946 r. Joint miał przeznaczyć 13,6% swojego budżetu na rzecz 2 800 sierot przebywających w 32 zakładach opiekuńczych rozsyłanych po całej Polsce. Natomiast w 1948 r. organizacja pomagała już tylko 22 domom dziecka z około 1000 mieszkańców.

Por. N. Bogner, *B'chasdei...*, s. 197 i List z 19 IV 1982 r. AAJDC, #741 Poland, Children, General, 1942, 1944, 1946, 1961, 1982.

¹⁶ H. Datner-Śpiewak, *Instytucje...*, s. 39.

¹⁷ Sprawozdanie z działalności Wydziału Opieki nad Dzieckiem za lipiec 1946 r. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/9.

¹⁸ Dyrektywa WOnD z dn. 6 II 1946 r. do Referatu Opieki nad Dzieckiem w WKŻ w Warszawie. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/4.

¹⁹ Sprawozdanie z działalności WOnD za rok 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/9.

²⁰ W wyniku repatriacji do Polski przybyło 25 tys. dzieci poniżej 16 r. z. Do marca bądź końca maja 1946 r. kierowano je głównie do Gostynina, gdzie utworzono Dom Rozdzielczy dla Dzieci Repatriowanych ze Związku Radzieckiego. [Według E. Hornowej] dzieci w Gostyninie przyjmowano do marca, natomiast B. B. trafił do Domu Rozdzielczego 30.05.1946 r. – zaświadczenie wydane przez Archiwum Wschodnie; prywatne zbiory B. B.). Naraz przyjmowano tam do 400 dzieci. Po udzieleniu odpowiedniej pomocy lekarskiej i materialnej rozsyłano je do pozostałych placówek. Część dzieci żydowskich wróciła z Gostynina do odnalezionych rodzin i krewnych. Innymi zajęły się Zjednoczenie Syjonistów Demokratów *Ichud* i Naczelna Rada Religijna Żydów Polskich. Około 600 dzieci trafiło do 11 domów dziecka CKŻWP w następujących miejscowościach: Bielawa, Bielsk, Chorzów, Częstochowa, Helenówek, Kraków, Legnica, Otwock, Śródborów, Zatrzebie. Ponadto utworzono dodatkowo 54 półinternaty, w których w sumie przyjęto ok. 3800 podopiecznych. Dzieci te przybyły z 10 ośrodków radzieckich, z czego osiem domów dziecka umiejscowionych było w Azji Środkowej – m. in. w Kokandzie, Samarkandzie, Taszkencie i Czeleku w Paj Anyk. Dzieci wraz z wychowawcami z tego ostatniego skierowano m.in. do Krakowa. Por. E. Hornowa, *Powrót Żydów polskich z ZSRR oraz działalność opiekuńcza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, [w:] Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego 1985, nr 1-2 (133-134), s. 105-122.

²¹ Korespondencja sprawozdawcza w sprawie Domu Dziecka w Krakowie. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1186.

²² Sprawozdanie z działalności ROnD w Krakowie. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1183.

²³ Sprawozdanie z dn. 16 V 1945, ibidem.

dla liceum pedagogicznego. Ostatecznie w czerwcu 1946 r. dzieci i personel przeprowadzili się na Augustiańską.

Ze sprawozdań z działalności krakowskiego ośrodka w poszczególnych miesiącach dowiadujemy się, że o ile stan z dn. 30 IX 1945 wynosił 49 dzieci, to 28 II następnego roku (repatriacja zaczęła się 8 II) już 100. Do czerwca liczba dzieci nieznacznie rosła wahając się między 103-107.²⁴ Ankiety przeprowadzone w czasie repatriacji informują o 166 dzieciach w krakowskim zakładzie mieszczącym się jeszcze na ulicy Długiej.²⁵ W okresie przeprowadzki z Długiej na Augustiańską, w czerwcu, nastąpił największy „napływ” podopiecznych. Według informacji zawartych w kronice²⁶ mniej więcej w połowie czerwca przybył transport 76 wychowanków z ZSRR – 44 chłopców i 32 dziewczynki.²⁷ Z tego okresu pochodzą również prośby kierownictwa o dostarczenie większej ilości ubrań, butów i jedzenia. Dnia 1 XII 1946 r. w Domu Dziecka przebywało 157 dzieci, z czego większość stanowiły sieroty z ZSRR. Liczba uwzględnia też dzieci z półinternatu, które na noc wracały do swoich domów.²⁸ W kolejnych miesiącach liczba wychowanków objęta formą opieki zamkniętej wynosiła 60-81. Przedostatnie zestawienie z 30 IV 1949 informuje o 80 wychowankach krakowskiej placówki.²⁹

Ankiety statystyczne odnotowują nagły spadek pomiędzy końcem lipca a końcem września 1948, co było związane z tak zwaną reorganizacją przeprowadzoną w dn. 15 IX- 15 X.

W listopadzie 1947 r. CKŻWP utrzymywał 11 domów dziecka, w których znajdowało się łącznie 862 dzieci. Na początku drugiego półrocza następnego roku zanotowano „odpływ” podopiecznych z placówek. Miało to rzekomo stanowić argument dla zamknięcia niektórych domów dziecka. Młodzież, którą kilka lat wcześniej przyjęto w mury zakładu, teraz po ukończeniu szkół częściowo się usamodzielniała, bądź przenosiła do burs i domów akademickich. W związku z powyższym postanowiono zlikwidować domy dziecka w Chorzowie, Częstochowie i Śródborowie II (tzw. Śródborowianka). Dzieci z Chorzowa przeniesiono do Bielska lub do burs. Starszych wysłano na studia do Krakowa i Wrocławia. Część wychowanków wróciła do rodzin. Dzieci z Częstochowy trafiły do Krakowa, a podopiecznych Śródborowianki przeniesiono do Śródborowa I. W zakładach w Krakowie, Helenówku, Pietrolesiu i Legnicy pozostawiono tylko te dzieci, które według CKŻWP faktycznie opieki potrzebowały. Z półsierot zostały te, których matka bądź ojciec nie byli w stanie jeszcze samodzielnie bytować i zapewnić dziecku normalnego wychowania. Zgodzono się również na pozostawienie pewnego odsetka tzw. sierot społecznych – dzieci gruźlików bądź rodzin biednych, czy też skrzywionych moralnie.

Reorganizacja miała rzekomo służyć podniesieniu poziomu organizacyjnego i wychowawczego w domach. Faktycznie świadczyła jednak o słabnącej kondycji CKŻWP i jego problemach finansowych. Stąd krok był już do upaństwowienia żydowskich domów dziecka. Takie działanie było wynikiem planu ujednolicenia życia żydow-

skiego w Polsce i podporządkowania go wpływom PZPR. Zmieniło to całkowicie charakter i organizację wszystkich działających do tej pory instytucji żydowskich, podlegających od października 1950 r. już Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu Żydów. Jednym z widocznych znaków nowych czasów było likwidowanie kolejnych Domów Dziecka. W 1951 r. działały już tylko cztery: w Helenówku (96 dzieci), Śródborowie (84), Pieszcach (64) i Krakowie (125).

Od 1 I 1950 roku domy te funkcjonowały jako państwowe, zachowując jednak przynajmniej początkowo większościowy stosunek dzieci żydowskich do dzieci polskich, które stopniowo zaczęto umieszczać w powyższych placówkach.³⁰ Z czasem i „żydowski” charakter tych zakładów zaczął zanikać. Wydaje się, że najdłużej jako taki funkcjonował właśnie ośrodek krakowski, bo aż do 1957 r., kiedy w marcu po masowym wyjeździe dzieci do Izraela, zakład stał się państwowym już nie tylko z nazwy.

Apro wizacja

Pierwszym obowiązkiem jaki spoczywał na żydowskich organizacjach było zorganizowanie dzieciom pomocy niezbędnej, a zatem medycznej i bytowej. Podstawowy problem sprawiło odzyskanie, zagospodarowanie i wyposażenie budynków, pozyskanie odzieży, a początkowo także i żywności, w którą już kilka miesięcy później zakłady hojnie zaopatrywał Joint.

Z korespondencji Jointu w sprawie krakowskiej placówki, wynika, że przeprowadzenie niezbędnych inwestycji, jak malowanie, lakierowanie, remont łazienek i ubikacji, uzupełnienie meblowania, instalacje wodociągowe i elektryczne w krakowskim zakładzie nie byłoby możliwe bez w miarę regularnej pomocy organizacji *United Galician Jews of America*, która oprócz odzieży, żywności i ekwipunku, dostarczała również środków finansowych. Ponadto w 1947 r. także sam Joint przeznaczył sumę o wysokości 800 tys. zł na powyższy cel.³¹

W latach 1945 – 1948 centrala amerykańska wyasygnowała ze swego budżetu od 18-23% wyłącznie na Domy Dziecka CKŻWP i Koordynacji.³² Ponad 80% wszystkich otrzymywanych przez komitety funduszy pochodziło właśnie od tej organizacji, aż do zablokowania jej działalności w 1950.³³ Sporadycznie paczki z odzieżą i żywnością nadsyłały instytucje zagraniczne i osoby prywatne. Domom Dziecka pomagało również w niewielkim zakresie kuratorium oświaty.³⁴

Dopóki sytuacja się nie ustabilizowała skarżono się na stan liczbowy odzieży i artykułów żywnościowych, zwłaszcza w czasie przeprowadzanego remontu siedziby zakładu oraz masowego napływu dzieci w ramach repatriacji.³⁵ Na początku, jeszcze w internacie na Długiej 38, braki były tak wielkie, że wartość kaloryczna dziennego wyżywienia dziecka stanowiła zaledwie 1200 kcal. Brakowało świeżych jarzyn. Nieodpowiednia dieta spowodowała

²⁴ Sprawozdanie z czerwca 1946, ibidem.

²⁵ Ankiety statystyczne dotyczące liczebności dzieci w domach dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/72.

²⁶ Kronika Domu Dziecka w Krakowie powstała kilkadziesiąt lat później – niewiadomo dokładnie kiedy i przez kogo została napisana, stąd należy być ostrożnym co do informacji w niej zawartych. Nieznane są również jej źródła. Kartoteki krakowskich dzieci zostały przejęte na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przez Ministerstwo Oświaty. Izraelski historyk Lea Balint, która zajmuje się „przwracaniem tożsamości” dzieciom uratowanym w klasztorach, poszukując dokumentacji krakowskiego ośrodka została poinformowana, iż w 1984 r. podczas wyjątkowo srogiej zimy materiały posłużyły na rozpalkę.

²⁷ *Kronika Domu Dziecka w Krakowie, ul. Augustiańska Boczna 1*, lata 1945-1957/58. Własność Zespołu Opiekuńczo-Wychowawczego nr 2 im. Janusza Korczaka, przy ul. Chmielowskiego 6. Kopia - zbiór prywatny.

²⁸ Półinternat zlikwidowano w drugiej połowie 1948 r.

²⁹ Sprawozdania statystyczne – raporty o ruchu dzieci, 1947-1949. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1191.

³⁰ W krakowskim Domu Dziecka ten stosunek wynosił 5:1. Nie więcej niż 20% mogły stanowić dzieci polskie. Por. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951. AŻIH, zespół TSKZ 45.

³¹ Korespondencja w sprawie Domu Dziecka w Krakowie. AŻIH, zespół AJDC, 350/1318.

³² N. Bogner, *B'chadai...*, s. 240.

³³ Por. J. Adelson, *W Polsce...*, s. 450-453, 469.

³⁴ W 1948 r. Kuratorium Oświaty w Krakowie udzieliło Domowi Dziecka pomocy o wysokości 99 000 zł. Por. J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945-1949/50*, Kraków 1998, s. 69.

³⁵ W marcu 1946 r. w związku z remontem budynku apelowano do CKŻWP: Remont Domu Dziecka w Krakowie przy ul. Augustiańskiej Bocznej 1 stanie w tych dniach i prosimy pamiętać o tym, że sumy, przesyłane na ten cel, jeśli jednocześnie nie otrzymujemy funduszy na utrzymanie dzieci - są dla nas po

spadek odporności organizmu, co doprowadziło do wzrostu liczby zachorowań.

Jednak latem 1946 r. już z satysfakcją informowano, że dzieci są dostаточно zaopatrzone, wyglądają schludnie, czysto i zdrowo,³⁶ a dzięki dodatkowej dotacji z WKŻ „forsownie dożywia się je owocami”.³⁷ Wyrażna poprawa sytuacji nastąpiła w związku z energiczną działalnością Jointu dostarczającego Domom Dziecka artykuły żywnościowe i odzież.³⁸

W krakowskim Domu Dziecka koszt wyżywienia wychowanka wzrósł na przestrzeni lat 1947-1948 od 80 do 100 zł dziennie, czyli 2 400-3 000 zł na miesiąc.³⁹ Jeśli doliczyć do tego wydatki związane z naprawą odzieży (90 zł/miesięcznie), kulturą i oświatą⁴⁰ (190 zł) oraz nauką⁴¹ (90 zł), to dla sieroty w wieku szkolnym przeznaczano na miesiąc 4 800-5 400 zł.⁴²

W kwietniu 1947 r. placówkę obsadzono krzewami, wyznaczono miejsce na ogród warzywny i boisko. We wrześniu już zbiorów kukurydzy, grochu i fasoli.⁴³ Zbudowano również kurnik i chlewik.⁴⁴ Jednak już po roku z powodu panującej epidemii należało wybić świnię i przestawić się głównie na hodowlę kur i indyków. W kwietniu 1949 r. miało ich być kilkadziesiąt.⁴⁵ Nierogaczna powróciła do przydomowego chlewika dopiero w latach 50-tych.

Wraz z dostatnimi w miarę warunkami życia, jakie zagwarantowano podopiecznym w Domach Dziecka można było przystąpić do realizacji wyższych celów.⁴⁶

Wychowanie

Okres funkcjonowania żydowskich Domów Dziecka przypada na czas szczególny i kontrowersyjny w polskiej historii. Społeczeństwo podzieliło się na tych, którzy sprzeciwiali się czynnie lub biernie nowej władzy oraz na tych, którzy wierzyli w realizację ideałów komunizmu, w nową, lepszą przyszłość. Do tej ostatniej grupy zaliczali się w głównej mierze działacze CKŻwP. Ich dążenia współgrały z hasłem „walki o młodzież” rzuconym przez władzę komunistycz-



ną w 1945 r. Królowała wówczas filozofia wychowania zawarta w dziełach Kalinina, Makarenki czy Kairowa.⁴⁷ Chciano wychować jednostkę aktywną, „karną, zdyscyplinowaną wewnętrznie”, dziecko, które nauczy się żyć i pracować w zespole, a z biegiem czasu znajdzie swoje miejsce w „świadomej rzeczywistości”.⁴⁸ Jednakże żywy w omawianych placówkach pozostawał także przedwojenny model wychowania Janusza Korczaka, który zakładał między innymi otwarcie się domu na świat zewnętrzny oraz przyzwyczajanie wychowanków do samowystarczalności.⁴⁹ Ponadto społeczeństwo żydowskie miało również własne cele – wychować dzieci na Żydów dumnych ze swojej przynależności narodowej.⁵⁰

prostu sztyderstwem. Musimy przecież –jedenocześnie z budową nowego Domu, dzieci codziennie karmić i utrzymać zasadniczą normę wyżywienia, co przy obecnej drożźnie pochłania sumy.

Podobnie problemy aprowizacyjne pojawiły się w rezultacie repatriacji: Problem repatriacji ze wschodu stawia przed nami coraz cięższe zadania. Dzieci przyjeżdżające z Rosji, są przeważnie gruźlicze, wszystkie wycierczone, niedożywione i dosłownie w strzępach łachmanów. (...) Nie mamy dla tych dzieci ani cukru ani tłuszczu, płaszczy, butów i bielizny.

Por. Korespondencja sprawozdawcza. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1 186.

³⁶ Sprawozdanie za lipiec 1946 r. Miesięczne sprawozdania opisowe ROnD, 1945-1948. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1183.

³⁷ Sprawozdanie za sierpień 1946 r., ibidem.

³⁸ Wychowankowie wspominają grube kostki czekolady w puszkach wymieniane w pobliskim sklepie na lody, rozdzielona w czasie świąt pomarańcze i charakterystyczna odzież: *Jak nas można było poznać zawsze? Bo myśmy mieli jeszcze ubrania z Jointu – takie spodnie z pumpami. Normalnie dzieci tak nie chodziły przecież, ale nam przysłano je z Ameryki. Buty z Ameryki. Kakao. Myśmy jedli to kakao tak długo, że w końcu robaki się tam zaległy. Ubrania to prawie do końca mieliśmy amerykańskie.*

Z rozmowy z J. S., Kiryat Bialik, sierpień 2007; zbiory prywatne.

³⁹ Wyżywienie dzieci liczono 7 200 zł kwartalnie.

⁴⁰ W pozycji budżetu „Kultura i oświata” uwzględniono: biblioteka, prasa, teatr, koncerty, imprezy własne, różne.

⁴¹ W pozycji budżetu „Nauka” uwzględniano: chesne, pomoce i podręczniki szkolne, nauczanie artystyczne, rytmika, śpiew, lekcje muzyki, podręczniki artystyczne, konserwacja instrumentów.

⁴² Suma ta jest mocno uśredniona, gdyż nie wszystkie dzieci pobierały lekcje muzyki, śpiewu, tańca. Powinno też odjąć się koszty związane ze zjazdem kierowników, uwzględnione w pozycji „Kultura i oświata”.

Por. Budżety, preliminarze budżetowe, Obliczenia na I i II kwartał 1947 r., Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1196.

⁴³ Sprawozdanie z pracy za maj 1947, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1190.

⁴⁴ Urządzenie domu i terenu wokół budynku, zgadzało się z ogólnymi wytycznymi organizowania przestrzeni dla zakładów opiekuńczych. W książce Z. Zbyszewskiej na temat organizacji i wychowania w placówkach opiekuńczych czytamy, że każdy dom dziecka winien mieć boisko, zabudowania gospodarcze, co najmniej dla nierogaczyny i królików, bowiem „dogłębienie inwentarza musi być wykonywane jako czynnik wychowawczy”. „Pożądany jest też ogród”, w którym rosłoby choćby kilka kwiatów, trawa, drzewa owocowe i wydzielono by również kawałek ziemi na grządki dla dzieci. Por. Z. Zbyszewska, *Organizacja i wychowanie w domu dziecka*, Warszawa 1949, s. 86-93.

⁴⁵ W sprawozdaniu z pracy za kwiecień 1949 r. mowa o 80 indykach.

Por. Sprawozdanie z pracy – Kraków, Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1190.

⁴⁶ Jeszcze do obecnej chwili głównym zadaniem Wydziału było przywrócenie dziecku żydowskiemu straconych lat, wprowadzenie go we właściwy mu świat zabaw, radości, śmiechu. Stanowanie i przyciemnienie jaskrawych płam jego tragicznych przeżyć, obrazów morderstw, śmierci, zgnęcia się. (...) Dzieci nasze teraz śpiewają i śmieją się. (...) Teraz następuje kolejne zadanie – dzieci muszą wyjść z orbity swoich własnych potrzeb, muszą przestać być tylko dla siebie, trzeba aby dziecko weszło jako jednostka do społeczności, żeby zaczęło widzieć, interesować się, i uznawać nie tylko swoje własne potrzeby, ale potrzeby otoczenia. Por. Sprawozdanie roczne z działalności WOnD za rok 1947. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/9.

Dla wychowanków domu dziecka życie w domu dziecka było spełnieniem marzeń w porównaniu z trudnościami jakimi musieli stawić czoła w czasie wojny. Dzisiaj wspominają: *To był dla mnie ogród Eden! Po tylu trudnościach, w moich oczach było wszystkiego obficie. Już nie musiałem iść na pola i wygrzebywać ziemniaki z ziemi, jak złodziej... czy jeść szczaw. Tu było wszystkiego pełno. Mielśmy grządki, to ja uprawiałem pomidory, ogórki i hodowałem świnię... i najbardziej lubilem, kiedy zabijali te świnię i tam, gdzie był przysnec, na dole, dużo przysneców (...), tam przygotowywali mięso na kiełbasy – unosili się zapachy czosnku, pieprzu...*

Wspomnienia Sz. G., spotkanie w Yad Vashem, 3 maj 2007; zbiory prywatne.

⁴⁷ Makarenkowskie było z pewnością wychowanie przez pracę, na które kładziono szczególnie nacisk w Domach Dziecka podległych CKŻwP. Obserwując życie i organizowanie czasu wolnego w żydowskich zakładach opiekuńczych, warto mieć na uwadze słowa Kairowa, który wyznaczył wychowaniu fizycznemu zadanie wychowania „pokolenia ludzi zdrowych, krzepkich, silnych, zahartowanych, zdolnych do pracy, (...) oraz zespolenie dzieci w potężny kolektyw”. Por. K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945-1956*, Warszawa 2000, s. 24.

⁴⁸ „Organizacja pracy wychowawczej w Domu Dziecka”, referat wygłoszony na konferencji w Krakowie 12-14 XII 1947 r. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻwP, 12-14 XII 1947. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/67.

⁴⁹ Por. J. Korczak, *Jak kochać dziecko; Momenty wychowawcze; Prawo dziecka do szacunku*, oprac. E. Cichy, Warszawa 1993.

⁵⁰ Referat o organizacji pracy wychowawczej w zakładach opiekuńczych CKŻwP, w następujący sposób podsumował założenia, jakie przyświecały powojennym opiekunom i nauczycielom: *Żyjemy w okresie przełomowym, w okresie kiedy kształtują się nowe wartości i przemiany (...). Te wszystkie wartości nie mogą być obce naszym dzieciom, należy je wprowadzić w istotę i wartość dzisiejszych czasów, związać z rzeczywistością Polski demokratycznej, współpracującej z ludami postępowymi całego świata dla dobra postępu i prawdy, dla realizacji starych, ale także wiecznie nowych i pięknych zasad równości, wolności i brat erstwa. Dzieci winny znać dążenia Polski teraźniejszej, jej cele, które winny być ich celami, jako pełnych obywateli na tej ziemi. (...) Dzieci winny być wciągane do wspólnych, szerszych akcji i przeżyć społeczeństwa i państwa. (...) Poza tym mamy jeszcze swoje cele narodowe. (...) [Dzieci] winny wyrobić w sobie godną postawę Żyda – obywatela – człowieka.*

Por. „Organizacja pracy wychowawczej w Domu Dziecka”, referat wygłoszony na konferencji w Krakowie 12-14 XII 1947 r. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻwP, 12-14 XII 1947. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/67.

Praktycznie do końca istnienia placówek bołączką WOnD i kierownictwa Domów stał się brak odpowiednich „sił wychowawczych i wykwalifikowanych”, mimo iż nie negowano faktu, że „dzieci otoczone są ze wszech stron dbałą i serdeczną ręką opiekuńczą”.⁵¹

W przypadku personelu wychowawczego krakowskiego Domu Dziecka dysponujemy wykazem pracowników dopiero z roku 1946 r., kiedy na fali repatriacji przybyła duża grupa dzieci wraz z wychowawcami. Dokonała się wówczas reorganizacja kadry. Do tego czasu nad dziećmi i funkcjonowaniem Domu Dziecka czuwalili ludzie, którzy sami przeżyli w obozach lub ukryciu. Pierwszą kierowniczką zakładu jeszcze przy ulicy Długiej była Róża Spiess.⁵² W 1946 r. jej funkcję miała przejąć Helena Weinreb i sprawować ją do momentu przybycia personelu z zakładu opiekuńczego w Paj Aryk. Z dniem 1 sierpnia 1946 r. kierownictwo przejął mgr Dawid Erdstein.⁵³ Część nowego personelu mogła poszczycić się doświadczeniem w pracy w szkole. Z drugiej jednak strony byli też tacy, którzy oddając dziecko do placówki oferowali pomoc, w zamian za co, otrzymywali mieszkanie i jedzenie. W latach 1946-1948 r. liczba pracowników, których dzieci przebywały w krakowskiej placówce wynosiła od 5 do 6.⁵⁴ Wśród nowego personelu, który w większości przeżył wojnę na terenie ZSRR, tylko jedna osoba miała za sobą „przeżycia obozowe” – wychowawczyni średniej grupy i nauczycielka gimnastyki Zahawa Mass, urodzona we Lwowie.⁵⁵

Na początku 1946 roku pensje pracowników Domu Dziecka wynosiły od 1400 zł dla pracowników fizycznych do 2400 zł + 75% (4200 pensja zasadnicza) dla kierownika. Wychowawcy otrzymywali 2100 zł + 50% (maks. 3150 zł).⁵⁶ Przeciętna pensja wynosiła wówczas 2000 zł. Biorąc pod uwagę wolnorynkowe ceny podstawowych przedmiotów codziennego użytku⁵⁷, wielkość wypłaty

wywoływała niezadowolenie. Mimo to, w pracy wychowawczej nie dali tego odczuć, gdyż we wspomnieniach byłych wychowanków nie padają prawie żadne krytyczne uwagi pod ich adresem.⁵⁸

W pierwszym okresie wymagano od wychowawcy „może zbytnej tliwości i czułości” w stosunku do dzieci, by „zrekompensować (im) okres pogardy”.⁵⁹ Jednak z czasem można było przystąpić do regularnego już wychowania w duchu podyktowanym przez terażniejszą rzeczywistość i ideały, którego zasady zostały określone już w lipcu 1945 r. Na Plenum CKŻWP przyjęto wówczas wytyczne ideologiczno-wychowawcze dla zakładów opieki nad dziećmi. Wytyczne zakładały pozytywny stosunek do odrodzonej Polski, Związku Radzieckiego, a także poczucie godności narodowej.⁶⁰

Dziecko miało przede wszystkim nauczyć się współodpowiedzialności za całość pracy domu, stać się „świadomym członkiem społeczeństwa”, a jednocześnie powinno „być związane tysiącem nici z kulturą, językiem, historią i przyszłością narodu żydowskiego”.⁶¹

W celu uświadomienia podopiecznym własnych celów, obowiązków i pracy dla państwa, angażowano ich do wspólnych, szerszych akcji społecznych. Jedną z nich była zbiórka pieniędzy na Fundusz Odbudowy Warszawy we wrześniu 1947 r. By zaoszczędzić pieniądze, dzieci zrezygnowały z wyjścia do kina i teatru tego miesiąca.⁶² Raz na tydzień odbywały się zebrania prasowe, na których dzieci zobowiązane były do referowania wydarzeń tygodnia, opracowanych według krajów lub zagadnień. Dodatkowo wśród starszaków kierownik krakowskiej placówki Erdstein prowadził pogadanki na temat materializmu dziejowego, które według niego pomagały w nauce historii.⁶³ W trakcie nauki literatury polskiej „wzbudzano umiłowanie języka polskiego i wielkich twórców literackich”.⁶⁴

⁵¹ Raporty w sprawie opieki nad dzieckiem przy Wojewódzkim Komitecie Krakowskim, sprawozdanie za lipiec 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1183.

⁵² Ministerstwo Oświaty w obliczu braku odpowiedniej kadry wychowawczej organizowało dla pracowników placówek bądź nauczycieli 3- i 4-miesięcznych kursy z zakresu psychologii dzieci i młodzieży, pedagogiki, higieny, racjonalnego odżywiania, nauki o środowisku, opieki społecznej i prawa, a także organizacji i administracji placówek, prowadzenia zajęć świetlicowych oraz wiedzy o Polsce współczesnej. Również CKŻWP organizował kursy dokształcące, w których w odróżnieniu do szkolenia z ramienia Ministerstwa, udział był otwarty dla wszystkich chętnych. Natomiast co roku jeden przedstawiciel WOnD wysyłany był na szkolenie zagraniczne, by po powrocie odwiedzać placówki wychowawcze w całym kraju i dzielić się z personelem nowo nabytą wiedzą i doświadczeniem. Przykładem takiego kursu było szkolenie zorganizowane przez OSE i Don Suiss w Szwajcarii, a poświęcone zasadom pedagogiki współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem psychiki dziecka powojennego. Por. B. Zawada, Żydowski Dom Dziecka w Otwocku 1945-1948, [w:] Kwartalnik Historii Żydów 2005, nr 1 (213), s. 74.

⁵³ H. Datner-Spiewak, Instytucje..., s. 40.

⁵⁴ Wykaz pracowników w Domu Dziecka w Krakowie. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1195.

⁵⁵ Por. J. Korczak, Jak kochać dziecko; *Momenty wychowawcze; Prawo dziecka do szacunku*, oprac. E. Cichy, Warszawa 1993.

⁵⁶ Referat o organizacji pracy wychowawczej w zakładach opiekuńczych CKŻWP, w następujący sposób podsumował założenia, jakie przyswiecały powojennym opiekunom i nauczycielom: Żyjemy w okresie przelomowym, w okresie kiedy kształtują się nowe wartości i przemiany (...). Te wszystkie wartości nie mogą być obce naszym dzieciom, należy je wprowadzić w istotę i wartość dzisiejszych czasów, związać z rzeczywistością Polski demokratycznej, współpracującej z ludami postępowymi całego świata dla dobra postępu i prawdy, dla realizacji starych, ale także wiecznych nowych i pięknych zasad równości, wolności i braterstwa. Dzieci winny znać dążenia Polski terażniejszej, jej cele, które winny być ich celami, jako pełnych obywateli na tej ziemi. (...) Dzieci winny być wciągane do wspólnych, szerszych akcji i przeżyć społeczeństwa i państwa. (...) Poza tym mamy jeszcze swoje cele narodowe. (...) [Dzieci] winny wyrobić w sobie godną postawę Żyda – obywatela – człowieka.

Por. „Organizacja pracy wychowawczej w Domu Dziecka”, referat wygłoszony na konferencji w Krakowie 12-14 XII 1947 r. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻWP, 12-14 XII 1947. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/67.

⁵⁷ Raporty w sprawie opieki nad dzieckiem przy Wojewódzkim Komitecie Krakowskim, sprawozdanie za lipiec 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1183. Ministerstwo Oświaty w obliczu braku odpowiedniej kadry wychowawczej organizowało dla pracowników placówek bądź nauczycieli 3- i 4-miesięcznych kursy z zakresu psychologii dzieci i młodzieży, pedagogiki, higieny, racjonalnego odżywiania, nauki o środowisku, opieki społecznej i prawa, a także organizacji i administracji placówek, prowadzenia zajęć świetlicowych oraz wiedzy o Polsce współczesnej. Również CKŻWP organizował kursy dokształcące, w których w odróżnieniu do szkolenia z ramienia Ministerstwa, udział był otwarty dla wszystkich chętnych. Natomiast co roku jeden przedstawiciel WOnD wysyłany był na szkolenie zagraniczne, by po powrocie odwiedzać placówki wychowawcze w całym kraju i dzielić się z personelem nowo nabytą wiedzą i doświadczeniem. Przykładem takiego kursu było szkolenie zorganizowane przez OSE i Don Suiss w Szwajcarii, a poświęcone zasadom pedagogiki współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem psychiki dziecka powojennego. Por. B. Zawada, Żydowski Dom Dziecka w Otwocku 1945-1948, [w:] Kwartalnik Historii Żydów 2005, nr 1 (213), s. 74.

⁵⁸ H. Datner-Spiewak, Instytucje..., s. 40.

⁵⁹ Wykaz pracowników w Domu Dziecka w Krakowie. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1195.

⁶⁰ Wykazy imienne wychowanków, 1945-1949, Kraków - Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1193.

⁶¹ Po wkroczeniu Niemców do miasta Zahawa trafiła do obozu janowskiego. Z rodziny nikt nie ocalał. Ona sama została uratowana przez ponad siedemdziesięcioletnią warszawiankę, która pragnęła odpokutować grzechy szwagra zabijającego Żydów i donoszącego na nich na gestapo, poprzez uratowanie choćby jednego Żyda lub Żydówki. Według Zahawy, kobieta „po prostu wyprowadziła ją z obozu” i zabrała ze sobą ze Lwowa. „Ani groza nie wzięła”. Trafiła do Warszawy. W mieście ukrywała się do wybuchu powstania, by potem przenieść się do polskiej miejscowości i tam pozostać już do wyzwolenia. Z rozmowy z Z. Z., Haifa, sierpień 2007; zbiory prywatne.

⁶² Wykaz plac pracowników Domu Dziecka od 1 III 1946 r. Okólniki i zarządzenia dotyczące domów dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/71.

⁶³ W 1947 r. w Krakowie 1 kg chleba kosztował – 15 zł (razowy), 30-35 zł (żytny) – 65-70 zł (pszenny); masło 1 kg – 650-700 zł; mięso 1 kg – 160-210 zł (wołowina), 270 zł (wieprzowina); jaja 1 szt. – 12-14 zł; mleko (litr) – 32-38 zł; cukier 1 kg – ok. 175 zł; herbata 1 kg – 1500; mydło do prania 1 kg – 660 zł; koks 1 t – ok. 4 500 zł; gazeta – 5 zł; bilet tramwajowy – 10-15 zł; bilet do kina – 80 zł; bilet do teatru – 300 zł (II miejsce). Średnie ceny dla roku 1947 utrzymują się raczej również dla kolejnych lat. Por. APKr, zespół IPHK, 156-157.

⁶⁴ *Ci wychowawcy, większość przeszło wojnę, to chcieli dać dzieciom, wszystko, co tylko można.* Z rozmowy z M. H., Haifa, sierpień 2007; zbiory prywatne.

(...) Oni traktowali dom dziecka jako swój dom. I te dzieci jako ich dzieci. (...) Dla nas to w ogóle było coś niesamowitego. Ci wychowawcy, to byli bardzo pozytywni ludzie i nie robili tego dla zarobku, ale w tym domu dziecka była ich rodzina. Z rozmowy z E. E., Kraków, maj - czerwiec 2007; zbiory prywatne.

⁵⁹ „Organizacja pracy wychowawczej w Domu Dziecka”, referat wygłoszony na konferencji w Krakowie 12-14 XII 1947 r. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻWP, 12-14 XII 1947. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/67.

⁶⁰ Wytyczne ideologiczno-wychowawcze głosiły: 1. Zaszczepienie dzieciom poczucia godności ludzkiej, zrozumienie dla ogólnoludzkich idei demokracji, postępu i braterstwa ludów, związku z międzynarodowym światem pracy, walczącym o wyzwolenie społeczne; 2. Zaszczepienie dzieciom pozytywnego i serdecznego stosunku oraz przywiązania do odrodzonej Polski Demokratycznej; 3. Zaszczepienie dzieciom poczucia godności narodowej, umiłowania dla języka, literatury i historii Żydów, poczucia związku z narodem żydowskim na całym świecie, w szczególności z jego demokratycznymi, postępowymi czynnikami walczącymi o narodowe i społeczne wyzwolenie mas żydowskich; 4. Zaszczepienie dzieciom pozytywnego i serdecznego stosunku do Związku Radzieckiego, do jego osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia. 5. Zaszczepienie dzieciom zasad etyki społecznej, odpowiedzialności za swe słowa i czyny, solidarności zbiorowej i altruizmu. Por. Materiały dydaktyczne. Wytyczne ideologiczno-wychowawcze dla zakładów opieki nad dzieckiem, 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/576.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Sprawozdanie za wrzesień 1947. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków - Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1190.

⁶³ Sprawozdanie D. Erdsteina z działalności Domu Dziecka w Krakowie. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻWP, 12-14.12.1947. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/67.

⁶⁴ Materiały dydaktyczne. Wytyczne ideologiczno-wychowawcze dla zakładów opieki nad dzieckiem, 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/576.

Temu miał służyć między innymi zorganizowany „na wysokim poziomie” wieczór mickiewiczowski.⁶⁵

Ważną okazją do wzbudzenia w dzieciach poczucia „braterstwa ludów” i solidaryzowania się z „międzynarodowym światem pracy” był cykl świąt majowych, które starano się w Domach Dziecka obchodzić barwnie i uroczysto. Na przykład 1 maja 1947 r. dom przy Augustiańskiej Bocznej 1 odświętnie udekorowano. Zawieszono transparenty, „umajono” dom od wewnątrz i zewnątrz zielenią. Młodzież ubrana w najlepszą odzież wysłuchała referatu najstarszej wychowanki. Część artystyczną zapewniły maluchy, wykonując inscenizację wiersza o pracy fizycznej. Chór odśpiewał pieśni bojowe i robotnicze. Na dzieci i zaproszonych gości czekała miła niespodzianka – „podarunki pierwszomajowe”: zabawki, słodycze, przybory piśmienne i malarskie; uboższe dzieci wyposażono w „coś z garderoby”.⁶⁶

W celu „uspołecznienia” wychowanka, wyrobienia w nim samodzielności i aktywnej postawy, powierzono starszym dzieciom obowiązek współkierowania placówką. Zorganizowano na wzór korczakowski tak zwane samorządy dziecięce, które czuwały nad właściwą organizacją życia w Domu Dziecka. Wychowankowie zaangażowani w jego działalność, współpracując z wychowawcą, odpowiadali także za rozwiązywanie problemów wychowawczych.⁶⁷

Istotną rolę w związaniu dzieci z narodem żydowskim miał spełniać język i nauczanie tradycji, co stanowiło zarzewie burzliwych dyskusji na posiedzeniach prezydium CKŻwP. W 1945 r. Komisja Międzypartyjna wyeliminowała religię z programu wychowania.⁶⁸ Reminiscencją szabatu w Krakowie była uroczysta kolacja piątkowa i świąteczne śniadanie w sobotę rano.

Z wprowadzeniem języka żydowskiego do Domów Dziecka kierownictwo miało spore trudności, tak że mimo zaleceń i uchwał językiem potocznym został polski.⁶⁹ Powodem takiej sytuacji był między innymi brak podręczników. Do CKŻwP dochodziły także sygnały o niechętnym stosunku do nauki nawet samych dzieci.⁷⁰ Mimo wszystko, prowadzono walkę o zainteresowanie dzieci językiem jidysz. W tym celu starano się wykorzystać teatr i piosenkę, współpracując z prowadzącymi zakładowe chóry. W relacjach

z obchodów świąt w krakowskiej placówce, co chwilę czytamy o purimowych inscenizacjach po hebrajsku, recytacjach Gebirtiga i Segalowicza w języku oryginalnym, wieczorach literackich Mendele Mojcher Sforima w rocznicę jego śmierci i Icchaka Lejbusza Pereca z okazji jego urodzin. Znaczącym krokiem ku zwiększeniu chęci dzieci uczenia się języka, była wizyta Idy Kamińskiej i jej występ w teatrze, na którym gościł Dom Dziecka.⁷¹

Dzieci uczęszczali w miarę możliwości do szkół żydowskich, w których oprócz programu powszechnie obowiązującego ze względu na profil i wytyczne realizowano także przedmioty specjalistyczne: historię narodu żydowskiego (od wyjścia z Egiptu), język żydowski i hebrajski oraz literaturę żydowską. Językiem wykładowym w szkole w Krakowie był jednak polski.

Dość ważnym dla wychowania w poczuciu związku z narodem żydowskim było obchodzenie wraz z całą społecznością rocznic wybuchu powstania w getcie warszawskim. Dwa pierwsze tygodnie kwietnia przeznaczano na pogadanki, które miały uwrażliwić dzieci na wyczyn powstańców oraz na ich bohaterstwo. Istotnym momentem jednoczącym w okresie odradzania się społeczności żydowskiej w Polsce, był koniec 1947 r., kiedy to 29 listopada Zgromadzenie Ogólne ONZ wydało rezolucję o utworzeniu niepodległego żydowskiego państwa w Palestynie. W Domu Dziecka zorganizowano wówczas pogadankę wyjaśniającą znaczenie tego wydarzenia historycznego. Uznano je za kluczowe dla wychowania w poczuciu związku z Żydami całego świata, gdyż wkrótce potem włączono się w akcje pomocy Haganie i walczącej Palestynie. Z dokumentów wynika, że zbiórki na ten ostatni cel przeprowadzono zarówno wśród pracowników, jak i wśród dzieci.

24 maja 1948 r. w związku z proklamowaniem niepodległości Państwa Izrael zorganizowano uroczystą akademię.⁷²

„Dla związania dzieci z żydostwem” – pisano w objaśnieniach do wytycznych ideologiczno-wychowawczych – „należy wykorzystać nastroje, jakie budzą w dzieciach należycie obchodzone święta.”⁷³ W wielu dzieciach, które pamiętały okres sprzed 1939 r., pozostało przywiązanie do tradycji, jaką pielęgnowano w niektórych domach. Dlatego w Krakowie kto chciał, chodził na modli-

⁶⁵ Sprawozdanie za kwiecień 1947 r. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1190.

⁶⁶ Materiały dydaktyczne. Sprawozdania z akademii okolicznościowych, obchodów świąt państwowych i religijnych w placówkach CKŻwP, 1946-1949. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/637.

⁶⁷ Organami samorządu dziecięcego było Walne Zebranie, Rada Dziecięca i Komisje (sekcje) samorządu. Walne Zebranie zbierało się dwukrotnie w ciągu roku. Omawiało sprawozdania z pracy Domu Dziecka, jego potrzeby, stan dyscypliny, pracę Rady Dziecięcej i niektórych wychowanków. Radę Dziecięcą wybierało Walne Zebranie na pół roku. Jej przewodniczącym zostawał jeden z członków wskazany przez najwyższy organ samorządu. Zamierzeniem dwukrotnych w ciągu roku wyborów do Rady było zaangażowanie jak największej liczby dzieci. Rada zbierała się raz w miesiącu, wybierała sekretarza, wyznaczała wychowanków do zorganizowania zaplanowanych sekcji, typu: szkolnej, gospodarczej, kulturalno-oświatowej, sanitarno-higienicznej, sportowej. W Helenówku i Śródborowie działała dodatkowo sekcja agrarna. Pierwsza dbała m.in. o regularne uczęszczanie do szkoły, rozdzielała materiały szkolne, organizowała pomoc dla opóźnionych w nauce. Sekcja gospodarcza ustalała dyżury w wypełnianiu czynności gospodarczych, prowadziła biuro rzeczy zaginionych, dbała o reperowanie zniszczonej odzieży, obuwia, a np. w Śródborowie dbała o regularne dojenie krów, wyrób przetworów mlecznych, czystość obory itd. Sekcja kulturalno-oświatowa pomagała wychowankom w pracy świetlicowej, organizowała imprezy z okazji świąt państwowych, wycieczki, wyjścia do teatru, kina, na wystawy, nadzorowała bibliotekę, a także wylaniała spośród siebie grono redakcyjne wydające gazetkę ścienną. Organizowała prasówki i słuchanie audycji radiowych, pnumerowała czasopisma i zachęcała co zdolniejszych do wygłaszania referatów. Sekcja sanitarna czuwała nad higieną osobistą wychowanków i szeroko pojmowaną czystością pomieszczeń. Natomiast sportowa odpowiadała za codzienną gimnastykę poranną, opiekowała się boiskiem i sprzętem sportowym, a także urządziła wycieczki, zawody. W szczególnych wypadkach Rada rozpatrywała również konflikty i „przestępstwa” dzieci. Wyróżniała za naukę, zachowanie i pracę na rzecz Domu Dziecka.

Por. „O samorządzie dziecięcym”, „Udział dzieci w pracach Domu Dziecka”. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻwP, 12-14 XII 1947. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/67.

⁶⁸ Por. H. Datner-Spiewak, *Instytucje...*, s. 43 oraz A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holokauście*, Warszawa 1993, s. 73-74.

⁶⁹ Bardziej złożona była sprawa języka w placówkach na Dolnym Śląsku, skupiających dzieci z ZSRR. Por. H. Datner-Spiewak, *Instytucje...*, s. 43.

⁷⁰ Materiały dydaktyczne. Sprawozdania z akademii okolicznościowych, obchodów świąt państwowych i religijnych w placówkach CKŻwP, 1946-1949. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/637.

⁶⁷ Organami samorządu dziecięcego było Walne Zebranie, Rada Dziecięca i Komisje (sekcje) samorządu. Walne Zebranie zbierało się dwukrotnie w ciągu roku. Omawiało sprawozdania z pracy Domu Dziecka, jego potrzeby, stan dyscypliny, pracę Rady Dziecięcej i niektórych wychowanków. Radę Dziecięcą wybierało Walne Zebranie na pół roku. Jej przewodniczącym zostawał jeden z członków wskazany przez najwyższy organ samorządu. Zamierzeniem dwukrotnych w ciągu roku wyborów do Rady było zaangażowanie jak największej liczby dzieci. Rada zbierała się raz w miesiącu, wybierała sekretarza, wyznaczała wychowanków do zorganizowania zaplanowanych sekcji, typu: szkolnej, gospodarczej, kulturalno-oświatowej, sanitarno-higienicznej, sportowej. W Helenówku i Śródborowie działała dodatkowo sekcja agrarna. Pierwsza dbała m.in. o regularne uczęszczanie do szkoły, rozdzielała materiały szkolne, organizowała pomoc dla opóźnionych w nauce. Sekcja gospodarcza ustalała dyżury w wypełnianiu czynności gospodarczych, prowadziła biuro rzeczy zaginionych, dbała o reperowanie zniszczonej odzieży, obuwia, a np. w Śródborowie dbała o regularne dojenie krów, wyrób przetworów mlecznych, czystość obory itd. Sekcja kulturalno-oświatowa pomagała wychowankom w pracy świetlicowej, organizowała imprezy z okazji świąt państwowych, wycieczki, wyjścia do teatru, kina, na wystawy, nadzorowała bibliotekę, a także wylaniała spośród siebie grono redakcyjne wydające gazetkę ścienną. Organizowała prasówki i słuchanie audycji radiowych, pnumerowała czasopisma i zachęcała co zdolniejszych do wygłaszania referatów. Sekcja sanitarna czuwała nad higieną osobistą wychowanków i szeroko pojmowaną czystością pomieszczeń. Natomiast sportowa odpowiadała za codzienną gimnastykę poranną, opiekowała się boiskiem i sprzętem sportowym, a także urządziła wycieczki, zawody. W szczególnych wypadkach Rada rozpatrywała również konflikty i „przestępstwa” dzieci. Wyróżniała za naukę, zachowanie i pracę na rzecz Domu Dziecka.

Por. „O samorządzie dziecięcym”, „Udział dzieci w pracach Domu Dziecka”. Zjazd kierowników domów dziecka przy CKŻwP, 12-14 XII 1947. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/67.

⁶⁸ Por. H. Datner-Spiewak, *Instytucje...*, s. 43 oraz A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holokauście*, Warszawa 1993, s. 73-74.

⁶⁹ Bardziej złożona była sprawa języka w placówkach na Dolnym Śląsku, skupiających dzieci z ZSRR. Por. H. Datner-Spiewak, *Instytucje...*, s. 43.

⁷⁰ Por. H. Datner-Spiewak, *Instytucje...*, s. 48.

⁷¹ Sprawozdanie za marzec 1947r. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1190.

⁷² Sprawozdanie za maj 1948 r., Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻwP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1190.



twy do synagogi przy ulicy Miodowej (do 1947 r. synagoga Kupa). Z czasem wyjścia ustały.

Przejawem „życia żydowskiego” w instytucjach opiekuńczych były uroczyste i kolorowe obchody historycznych świąt żydowskich. Celebrowano Chanukę, Purim, Pesach, przez krótki okres także Szawuot.⁷⁴ Każde z tych świąt wykorzystywano przede wszystkim do podkreślania bohaterstwa narodu żydowskiego. Na przykład Purim poprzedzono szeregiem pogadań na temat genezy święta. Sylwetkę Hamana zestawiono poprzez analogię z faraonem i Hitlerem, którzy chcieli zgładzić naród żydowski w różnych epokach. Zwracając szczególną uwagę na postać królowej Estery podkreślano, że „Żydzi kochają swój naród, poświęcają się dla niego – to dodaje im moc ducha i siłę po każdej klęsce, by zacząć budować życie na nowo.”⁷⁵

Z czasem coraz wyraźniej ingerowała jednak w przebieg świąt ideologia nowej rzeczywistości politycznej ze swoją gloryfikacją pracy i momentu wyzwolenia, które w podtekście zawsze dotyczyło Związku Radzieckiego.

Stosując się do zaleceń CKŻWP przy omawianiu przebiegu wojny uwydatniano rolę ZSRR w zniszczeniu faszyzmu i doprowadzeniu jej do zwycięskiego końca. Znajdowało to również wyraz w wielu inscenizacjach, które przygotowywano z okazji rocznic utworzenia Armii Czerwonej, końca wojny czy rewolucji październikowej. Na przykład w 1946 r. w Domu Dziecka w Krakowie postawiono prawdziwą scenę z kulisami w świetlicy udekorowanej biało-czerwonymi flagami i portretami Lenina, Bieruta i Stalina. Referat Erdsteina na temat znaczenia rewolucji nie tylko dla świata, ale również dla dzieci, poprzedził bogatą część artystyczną: recytacje solowe i chóralskie, ćwiczenia gimnastyczne i rytmiczne, tańce. Program został niejako narzucony przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, z którego inicjatywy wykonano m.in. *Komunę Pa-*

ryską, Zagłębie Dąbrowskie. By utrwalić w pamięci wychowanków odświeżono tego dnia, подарowano im po tabliczce czekolady.⁷⁶

Wraz z umacnianiem się rządu komunistycznego powstały przy samych Domach Dziecka koła przyjaźni polsko-radzieckiej, w których omawiano organizację życia społecznego i rozwoju pracy na roli w ZSRR, przemysłu, osiągnięć w dziedzinie oświaty, nauki i sztuki.⁷⁷ Na podstawie oficjalnych dokumentów trudno jest jednak stwierdzić, na ile podejmowane działania przyczyniły się do realizacji czwartego z punktów wytycznych. Zamieszczano w nich w głównej mierze informacje, jakich władza oczekiwała i w formie takiej, jaka była w tamtych czasach pożądana. Ze stosunkowo nielicznych odniesień we wspomnieniach dzisiaj już dorosłych podopiecznych do wychowywania w duchu umiłowania do ZSRR wyłaniają się dwa kontrastujące obrazy: sympatii i ignorancji czy wręcz pogardy.⁷⁸

W przypadku realizacji ostatniego z punktów wytycznych duży nacisk kładziono na właściwe zachowanie. Tępiono kłamstwo i chęć wywyższania się kosztem innych. Chwalono odwagę przyznania się do winy i umiejętność ponoszenia jej konsekwencji.⁷⁹ „Mówiono nam jak być człowiekiem i jak się zachowywać. Uczono nas tych wszystkich rzeczy, z którymi podczas wojny, podczas tej całej zawieruchy nie mieliśmy prawie wcale do czynienia. (...) I ta szczerość i prostolinijność, jakie otrzymałam w Domu Dziecka szły ze mną przez życie.”⁸⁰

W wychowaniu powojennym kładziono również duży nacisk na indywidualny rozwój dziecka.⁸¹

Zapoczątkowanie wychowania artystycznego, które miało pełnić istotną funkcję w procesie przywracania dzieciństwa podopiecznym, „radości życia i młodości”⁸², napotykało początkowo spore przeszkody. Z jednej strony, wychowankowie byli zbyt apatyczni i nie wykazywali żadnego zainteresowania. Z drugiej, brakowało odpowiednich sił wychowawczych i instrumentów muzycznych. Zaczęto od lekcji śpiewu chóralnego, muzyki i żywego słowa. Zaangażowano nauczycieli rytmiki dla maluchów.⁸³ Starszych wychowanków uczono tańców zespołowych, zwłaszcza ludowych - polskich, żydowskich, rosyjskich. Dzieciom zbadano również słuch i co zdolniejsze rozpoczęły naukę gry na instrumentach. Prawie we wszystkich zakładach w 1947 r. istniał już jedno-, dwugłosowy chór i kółka dramatyczne. Z dokumentów wynika, że specjalnie utalentowane dzieci kierowano do wyższych szkół muzycznych lub malarstwa. Jedną z wychowanek krakowskiego Domu Dziecka przygotowywała się do naboru do zespołu Mazowsze.

W Krakowie już w sierpniu 1946 r. założono chór, którego dyrygentami byli kolejno Helena Weinreb i Michał Licht. Do chóru należeli wszyscy chętni, którzy pozytywnie przeszli egzamin u dyrygenta, choć początkowo angażowano jak największą liczbę dzieci. Próby prawdopodobnie odbywały się w niedzielę.⁸⁴ Repertuar składał się

⁷³ Materiały dydaktyczne. Wytyczne ideologiczno-wychowawcze dla zakładów opieki nad dzieckiem, 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/576.

⁷⁴ *Każde święto żydowskie myślimy świętowali i wiedzieliśmy co to jest, jakie podarunki i zabawki na te święta. Wiedzieliśmy też, co to bóżnica. W Krakowie chodziliśmy do bóżnicy na święta, na Miodową. Z rozmowy z Z. K., Hajfa, sierpień 2007; zbiory prywatne.*

⁷⁵ Programy i materiały pomocnicze do organizowanych obchodów świąt religijnych w placówkach opiekuńczych CKŻWP. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/620.

⁷⁶ Materiały dydaktyczne. Sprawozdania z akademii okolicznościowych, obchodów świąt państwowych i religijnych w placówkach CKŻWP, 1946-1949. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/637.

⁷⁷ Materiały dydaktyczne. Wytyczne ideologiczno-wychowawcze dla zakładów opieki nad dzieckiem, 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/576.

Z każdym kolejnym rokiem w oficjalnych dokumentach relacjonujących pracę w Domu Dziecka pojawiało się coraz więcej nawiązań do „pogłębiania się sympatii” do ZSRR. W jednym z nich, datowanych na listopad 1948 r., pisano: *Miesiąc październik, jak w całym kraju tak i na naszym małym odcinku przeszedł pod znakiem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. W miesiącu tym Koło Przyjaźni w naszym Domu rozwinęło żywą działalność. Dzieci widziały najlepsze filmy radzieckie, oglądały wyświetlane w naszym Domu przeźroczka ilustrujące życie pionierów w ZSRR, pokazujące lalki Obraczowa i inne wyniki z życia narodu radzieckiego. Dzieci wzięły żywy udział w części artystycznej akademii poświęconej 30-leciu Komsomolu.*

Por. Sprawozdanie za październik 1948. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1190.

⁷⁸ Być może reprezentatywna będzie poniższa wypowiedź. Należy jednak wziąć pod uwagę, że przedstawione w niej postawy, mogły być wynikiem energicznej stalinizacji kraju w latach 1949-1952, a nie omawianego wyżej pierwszego okresu powojennej historii Żydów w Polsce: *Jest rok 1953. Zmarł Stalin, komunikaty w radio, przygotowywaliśmy śniadanie, płacemy prawie, „zmarł nasz ojciec, nasz bóg”; a Żelki: „no nareszcie stary kopytka wyciągnął!... Zakazano odzywać się do niego przez tydzień czasu.* Z rozmowy z A. Sz., Warszawa, kwiecień 2007; zbiory prywatne.

⁷⁹ Materiały dydaktyczne. Wytyczne ideologiczno-wychowawcze dla zakładów opieki nad dzieckiem, 1946. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/576.

⁸⁰ Z rozmowy z K. N., Hajfa, wrzesień 2007; zbiory prywatne.

⁸¹ *Dom musi rozśpiewać swych wychowanków i nauczyć ich tańca.* Por. Z. Zbyszewska, *Organizacja...*, s. 134.

⁸² Sprawozdanie za I półrocze 1946 r., Sprawozdania z działalności WoND 1945-1947. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/9.

⁸³ W styczniu 1948 r. nauczycielką muzyki w Domu Dziecka w Krakowie była Anita Menache, a rytmiki Tusia Ekstein.

Por. Korespondencja w sprawie Domu Dziecka w Krakowie. AŻIH, zespół AJDC, 350/1318.

⁸⁴ Z rozmowy z E. P., Tel Aviv, wrzesień 2007.

z piosenek żydowskich, polskich i rosyjskich, prezentowanych potem na akademiach wewnętrznych, jak i w świetlicy WKŻ, na deskach Teatru Słowackiego⁸⁵ oraz na scenie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.⁸⁶

W drugiej połowie października 1946 r. zaangażowano też jednego z aktorów teatralnych, który przejął pieczę nad utworzonym kółkiem dramatycznym, rozpoczynając od razu przygotowania do zbliżającej się rocznicy Rewolucji Październikowej. Z kolei w listopadzie wyznaczono nauczyciela rysunków – Jonasza Sterna. Artysta był bliskim przyjacielem kierownika Domu Dziecka. Możliwe, że swoją funkcję choćby częściowo sprawował nieodpłatnie. Na pewno często przebywał w zakładzie, jak wspominają wychowankowie. Jemu zawdzięczano bogatą oprawę plastyczną wszelkich uroczystości, jakie odbywały się w Domu Dziecka, co znacznie podnosiło ich prestiż.

Niemalże wpływ na ukształtowanie artystycznej wrażliwości wychowanków miały częste wizyty w teatrze, średnio dwa razy w miesiącu. Dzieci oglądały raczej ambitne przedstawienia jak np. *Wieczór trzech króli*, *Szekspira*.⁸⁷ Organizowano też wyjścia na występy gościnne Idy Kamińskiej.

Stosując się do zaleceń Centralnego Referatu Opieki nad Dzieckiem zapraszano do zakładu z występami i pogadankami muzyków i aktorów. W październiku 1947 r. gościli w krakowskim Domu Dziecka żydowscy artyści-komicy Szymon Dżigan i Izrael Szumacher.⁸⁸

W Krakowie dzieci uczyły się również gry na instrumentach. Według rozporządzeń CROnD każdy Dom Dziecka miał nabyć fortepian. Z dokumentów archiwalnych i wspomnień wynika, że zakład na pewnym okresie posiadał dwa instrumenty.⁸⁹

W związku z ogólną tendencją zwracania szczególnej uwagi na rozwój fizyczny dzieci, opracowano bogaty program sportowy dla placówek opiekuńczych, od ping-ponga, przez gry zespołowe, po skoki i skomplikowane układy gimnastyczne. W Domu Dziecka w Chorzowie, później w Bielsku, po likwidacji pierwszej placówki i przeniesieniu grupy dzieci do tej drugiej, organizowano turnieje gry w ping-ponga. Przedstawiciele każdej placówki wyznaczeni drogą wewnętrznych eliminacji walczyli o medale przynajmniej raz do roku. W marcu 1947 r. krakowska drużyna zdobyła II miejsce w grze zespołowej.⁹⁰ Od 1947 r. krakowska sekcja sportowa aktywnie włączyła się w wychowanie fizyczne, przejmując prowadzenie porannej gimnastyki i trenowanie siatkówki oraz organizując pły-

wanie w Wiśle.⁹¹ Przez jakiś czas w 1948 r. dzieci mogły też nieodpłatnie korzystać z pływalni YMCA (Związek Młodzieży Chrześcijańskiej) pod okiem zatrudnionego instruktora, udzielającego im fachowych lekcji.⁹² Natomiast latem korzystały z kąpeli słonecznych i w miarę możliwości morskich na corocznych koloniach.

Kolonie letnie organizował CKŻWP, TOZ i niektóre wojewódzkie komitety, głównie dla dzieci objętych formą opieki otwartej. Przyjmowano jednak również pewną ilość podopiecznych z Domów Dziecka.

Najbardziej popularnymi miejscami, do których jeździły dzieci z Krakowa, był Świder i Wrzeszcz nad morzem. Tam odbywały się kolonie CKŻWP. Część wysyłano też na turnusy TOZ-u, m.in. do Duszników i Ciechocinka.

Oprócz celu wypoczynkowo-rozrywkowego, kolonie miały również charakter wychowawczy. Na koloniach podległych CKŻWP kładziono szczególny nacisk na wychowanie „narodowo-żydowskie”, „Znajomość słowa żydowskiego, pieśni, tańce, gawędy w języku żydowskim były specjalnie podkreślane i realizowane.”⁹³



⁸⁵ 18 i 25 kwietnia b.r. [1948] w ramach „Tygodnia Dziecka”, dzieci wzięły udział w przedstawieniach w teatrze miejskim im. Słowackiego, „zbierając zasłużone, huczne oklaski”. W recenzji krakowskiej gazety, „Naprzód” i podziękowaniu Komitetu „Tygodnia Dziecka”, występy „naszych dzieci wyróżniono jako stojące na wysokim poziomie”.

Por. Sprawozdanie za kwiecień 1948. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1190.

⁸⁶ 27 czerwca b.r. w Sali Teatru OKZZ Dom Dziecka dał popis pieśni, muzyki i tańca, który zgromadził dużo publiczności. Por. Sprawozdanie za czerwiec 1948, ibidem.

⁸⁷ Sprawozdanie za październik 1947 r., ibidem.

⁸⁸ Szymon Dżigan i Izrael Szumacher zasłynęli głównie z ról w przedwojennych żydowskich filmach (*Bezdomni*, *Weseli biedacy*, *Za grzechy*) i sztukach teatralnych w języku jidysz. Wojnę przeżyli w ZSRR. W 1948 r. Natan Gross nakręcił film z ich udziałem w języku jidysz – *Nasze dzieci* – będący pierwszą próbą zmierzenia się z Szoa (Holokaustem) w Polsce. Rzecz dzieje się w autentycznym Domu Dziecka. Do roli sierot reżyser zaangażował wychowanków zakładu w Helenówku. Undzere kinder, reż. Natan Gross, Kinor 1947-1948, wersja zrekonstruowana w l. 90-tych, Jakub Gross, Izrael; film w posiadaniu autorki.

⁸⁹ Z nabyciem drugiego fortepianu związany był incydent obrazujący nie tylko trudności, jakie napotymano podczas zaopatrywania placówek w niezbędne przedmioty, ale również istniejące napięcie w stosunkach polsko-żydowskich. Kierownictwo krakowskiej placówki rozpoczęło starania o drugi instrument na pewno już w listopadzie 1946 r. Do tej pory zakład dysponował jednym fortepianem, na którym we wrześniu 1946 r. pobierało naukę 12 dzieci [Sprawozdanie za wrzesień 1946 r., ibidem]. Ten jednak okazał się niewystarczający. W piśmie do Komisarza dla Spraw Produktiwizacji Ludności, Komitet Żydowski apelował: „Wśród dzieci (...) jest duży procent uzdolnionych muzycznie, które jednak ze względu na brak fortepianu nie mogą pobierać nauki w tym kierunku. (...) Ze względu na dobro dzieci fortepian jest w zakładzie niezbędny”. Sprawa nabycia instrumentu nie była prosta. Problem polegał na tym, iż fortepiany znalazły się w składzie rzeczy niemieckich. Należało zatem uzyskać zezwolenie Wydziału Kultury i Sztuki (WKiS) Urzędu Wojewódzkiego dla Okręgowego

Urzędu Likwidacyjnego (OUL) na sprzedaż instrumentu. Po trzech miesiącach składania podań, za poparciem Komisarza, w lutym Wydział Kultury i Sztuki wyraził wreszcie zgodę OUL na sprzedaż fortepianu „A. Fibinger” znajdującego się w prywatnym mieszkaniu K. Walocho [Z dokumentów nie wynika, czy instrument został zakupiony przez osobę prywatną i w związku z tym stanowił własność K. W., co tłumaczyłoby jego późniejsze zachowanie, czy też fortepian znalazł się w jego mieszkaniu tylko na określony czas]. Sprawa przeciągnęła się do kwietnia. 26 IV 1947 r. specjalnie wyznaczona komisja, w skład której wchodził również Dawid Erdstein, kierownik Domu Dziecka, udała się do mieszkania K. W. celem przejęcia instrumentu. Jak czytamy w spisanim protokole, nie zastawszy wyżej wymienionego obywatela, komisja skierowała się do „lokalu przemysłowego” przy ulicy Bożego Ciała i powiadomiła K. W. o zarządzeniu zobowiązującym go do wydania fortepianu. W tym miejscu protokolant zanotował wulgarną odpowiedź mężczyzny, który dosadnymi słowami wyraził swój lekceważący stosunek wobec postanowienia Wydziału i nazwał Żydów „złodziejami i kanciarzami” [Por. Protokół z dn. 26 IV 1947 r., APKr, zespół KWŻ, 11] dwa dni później wpłynęło do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie pismo Czesławy, córki, bądź żony K. W., o przyznanie jej instrumentu z powodu podjętej nauki gry. W związku z powyższym sprawa długo nie znalazła swojego rozwiązania. Jeszcze w styczniu 1948 r. Ministerstwo nie podjęło żadnej decyzji w związku z apelacją kobiety. Zakup drugiego fortepianu musiał zostać sfinalizowany w bieżącym roku. Nie dysponujemy niestety dokładną datą. W sprawozdaniu WKŻ za rok 1948 zanotowano jedynie, że dziesięciorgo najbardziej muzycznych dzieci pobierało w tym roku naukę gry na fortepianie [Por. Sprawozdanie z działalności Wydziału Szkolnego. Kraków – WKŻ. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1184].

⁹⁰ Sprawozdanie za marzec 1947 r. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/1190.

⁹¹ Sprawozdanie za maj 1947 r., ibidem.

⁹² Sprawozdanie za kwiecień 1948 r., ibidem.

⁹³ Sprawozdanie z akcji kolonijnej za 1948 r. Kolonie 1947-1948, zespół CKŻWP, Wyd. Oświaty, 303/IX/100.



Ciągłym problemem był jednak brak odpowiedniej kadry wychowawczej, mimo angażowania najstarszych wychowanków Domów Dziecka, nauczycieli wychowania fizycznego, muzycznego i plastycznego. W związku z tym, zwłaszcza na początku odmawiano przyjęcia większej ilości dzieci. Uderzyło to bezpośrednio w wychowanków krakowskiego Domu Dziecka. Np. w lipcu 1946 r. na kolonie do Świdra wyjechało 35 dzieci z planowanej liczby 50.⁹⁴

Wychowanie po 1950 r.

Na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dn. 7 I 1950 r. upaństwowiony z początkiem stycznia krakowski Dom Dziecka przemianowano na Państwowy Dom Młodzieży podległy, jak wszystkie państwowe zakłady opieki nad dzieckiem Prezydium Wydziałowi Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej.⁹⁵ Zgodnie ze statutem dom dziecka miał za zadanie wychować dzieci na „ludzi pełnowartościowych, oddanych Ludowej Ojczyźnie i sprawie socjalizmu”, przygotować do samodzielnego życia poprzez zapewnienie wszechstronnej opieki i wykształcenia, a także przez „stopniowe włączenie do procesu produkcji”.⁹⁶ O żydowskim charakterze dawnych placówek wychowawczych podległych CKŻWP nie mogło być mowy, zwłaszcza, że wraz z upaństwowieniem rozpoczęto umieszczać w nich także nie-żydowskie sieroty.⁹⁷ Zrezygnowano również z dotychczasowego systemu korczakowskiego i zgodnie z zaleceniem władz rozpoczęto wdrażanie systemu Makarenki.⁹⁸ Jednakże rzeczywistość w Państwowym Domu Młodzieży odbiegała nieco od ideału propagowanego przez władze. Do kuratorium napływały donosy, często „spreparowane na zamówienie” ówczesnych władz, o marnotrawieniu przez dzieci wszelkich dóbr i o zaniedbaniach wychowawczych.⁹⁹ Wizytator krakowskiej pla-

cówki stwierdził, że w Państwowym Domu Młodzieży brakowało „pracy wychowawczej do uspołecznienia i upolitycznienia, do wychowania przez pracę”.¹⁰⁰

Działacze TSKŻ narzekali z kolei na niechętny udział dzieci w imprezach świetlicowych. Te wołały zajmować się sportem i lekturą. Czytano pozycje klasyki dziecięcej, jak *Chata Wujka Toma*, utwory Dickensa.¹⁰¹ Co prawda, na zebraniu Rady Pedagogicznej zakładu podkreślano, że dzieci angażują się w prace na terenie placówki, sprzątają teren, pielęgnują ogród, wywożą żużel. Jednak zainteresowanie sportem miało być „zbyt przesadne”, a lektura „niepotrzebna”.¹⁰²

Atmosfera Domu Dziecka i sposób wychowania zmieniły się po przyjeździe sierot z zakładu w Śródborowie wraz z Bernardem Weissbrodtem, który przejął stanowisko kierownika w Krakowie. Odsunięto do tego czasu zarządzającą Domem Eugenię Gostyńską, prawdopodobnie ze względu na „zaniedbania wychowawcze”, tj. nikły stopień indoktrynacji.¹⁰³

Wśród dzieci narastał sprzeciw wobec metod wychowawczych nowego dyrektora. Przede wszystkim nie zgadzano się na wyczerpującą pracę na roli – w Bronowicach. Dla zdyscyplinowania dzieci, Weissbrodt, być może za namową swojej żony – kierowniczkę pedagogicznej, usunął z Domu Dziecka w listopadzie lub grudniu 1953 r. ośmioro wychowanków.¹⁰⁴

Zaostryło to, już i tak napiętą atmosferę w zakładzie, co skłoniło TSKŻ do przeniesienia najpierw kierowniczkę pedagogiczną do innego zakładu w 1954 r., a rok później zdjęcia z funkcji Weissbrodta.¹⁰⁵ W 1956 r. na zebraniu sprawozdawczym obarczono ich odpowiedzialnością za „opłakany stan”, „niegdyś słynnego w świecie Domu Dziecka, o którym prasa amerykańska pisała, że jest wzorcowym”.¹⁰⁶ Próby ratowania świetności zakładu nie przyniosły zamierzonego efektu. W styczniu 1956 r. kierownikiem został Seweryn Bonczar.¹⁰⁷ Jeszcze w kwietniu 1956 r. Rada Wychowanków w ramach czynu pierwszomajowego postanowiła stworzyć zespół orkiestralny. Ten jednak nie zdążył powstać, bo jesienią podjęto decyzję o emigracji.

W 1956 r. w wyniku nasilających się przejawów antysemityzmu związanymi z przetargami w samej KPZR, większość społeczności żydowskiej zdecydowała się opuścić Polskę. Również TSKŻ, które dotąd aktywnie agitowało za pozostaniem w kraju, w grudniu na tak zwanym „Tragicznym Plenum” Zarządu Głównego, uznał dążenie do emigracji, za naturalne i uzasadnione, w przypadku tych, którzy pragnęli połączyć się z żyjącymi krewnymi. Doceniono też osiągnięcia Izraela, ogłaszając solidarność z izraelskimi ludźmi pracy.¹⁰⁸ Najpóźniej na przełomie maja i czerwca rząd zdecydował o li-

⁹⁴ Sprawozdanie za lipiec 1946 r. Sprawozdania z pracy, 1946-1949, Kraków – Dom Dziecka. AŻIH, zespół CKŻWP, Wydz. Oświaty, 303/IX/1190.

⁹⁵ Sprawozdanie z wizytacji przedstawiciela Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie w Państwowym Domu Młodzieży przy Augustiańskiej Bocznej 1, w dn. 9-11 i 18 V 1951. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951. AŻIH, zespół TSKŻ, 45 oraz *Dom Dziecka. Zarządzenia i wytyczne*, cz. I, Ministerstwo Oświaty, Warszawa 1952, s. 4.

⁹⁶ *Dom Dziecka...*, s. 3.

⁹⁷ Nie-żydowskie sieroty przyjmowane były jednak za wyjątkową zgodą TSKŻ. Utrzymywano stosunek większościowy wychowanków żydowskich. W Krakowie jedynie 20% miejsc przeznaczono dla dzieci polskich Por. Pismo ze stycznia 1951 r. podpisane przez Kralla, naczelnika Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej dla spraw Opieki nad Dzieckiem. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951. AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

⁹⁸ *Kronika*.

⁹⁹ Z listu A. D. R. z okazji sześćdziesięciolecia zakładu, archiwum placówki; kopia- zbiory prywatne; oraz Protokół zebrania sprawozdawczego TSKŻ w Krakowie z dn. 8.04.1956. AŻIH, zespół TSKŻ, 48.

¹⁰⁰ Sprawozdanie z wizytacji. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951. AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

¹⁰¹ Z rozmowy z E. P., Tel-Aviv, wrzesień 2007.

¹⁰² Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej PDM, z dn. 18.05.1951 r. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1951. AŻIH, zespół TSKŻ, 45.

¹⁰³ Bernard Weissbrodt uchodził za pedagoga z ambicjami, który wierzył w osiągnięcia i postępy Związku Radzieckiego oraz w Makarenkę. Po wojnie wraz z żoną przybył do Polski z podopiecznymi z domu dziecka w Azji Środkowej i objął kierownictwo w Śródborowie. We wspomnieniach pojawia się obraz człowieka, który usilnie dążył do zbierania pochwał za zasługi dla budowy Polski socjalistycznej [Z rozmowy z E. H., Kiryat Haim, sierpień 2007; zbiory prywatne]. W tym celu wykorzystywał dzieci, tworząc z placówki wzorowe gospodarstwo rolne. Oszczędział na wszystkim, tak, że jego wychowankowie w porównaniu do dzieci z Otwocka, wyróżniały się gorszym ubraniem, sposobem odżywiania się, itp. Kiedy dom dziecka ze Śródborowa z całym bagażem ideologicznym znalazł się w Krakowie, uznaliśmy, że wieść zjechała do miasta – wspomina jeden z wychowanków – „dyscyplina, posłuszeństwo, narzucanie swoich wyobrażeń, jak żyć. I metody wychowawcze, których my, dzieci krakowskie, nie chcieliśmy zaakceptować” [T. Torąńska, Sg, Warszawa 2007, z rozmowy z A. D. Rotfeldem, s. 138].

¹⁰⁴ Pismo do Zarządu TSKŻ z dn. 14 XII 1953 r., Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1953-1954. AŻIH, zespół TSKŻ, 46.

¹⁰⁵ Pisma z 27 I 1954 r. oraz z 19 IX 1955 r. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego Kraków 1953-1954. AŻIH, zespół TSKŻ, 46-47.

¹⁰⁶ Protokół z zebrania sprawozdawczego w związku z ogólnokrajowym zjazdem Towarzystwa w Warszawie, z 8 IV 1956. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie w sprawach różnych 1956, TSKŻ, 48.

¹⁰⁷ Pismo z 5 I 1956 r. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie, 1957-1959, TSKŻ, 49.

beralizacji procedur emigracyjnych dla Żydów. Do końca stycznia 1957 r. aż 80% miało zgłosić chęć wyjazdu do Izraela. Wśród nich byli ci, którzy zabiegali o to bezskutecznie w latach 1949-1955 oraz dzieci z krakowskiego Domu Dziecka.

Już w listopadzie podjęto odpowiednie kroki, w celu jak najszybszego uzyskania wizy i paszportów. Jedyne dokumenty, jakim dzisiaj dysponujemy, pochodzą z 1957 r. i upoważniają dwóch wychowanków Domu Dziecka do zdobycia odpowiedniej „wyprawki” dla udających się na „stały pobyt” do Izraela.¹⁰⁹ Ostatecznie w marcu czterema zorganizowanymi grupami większość wychowanków opuści granice Polski. Pozostanie jedenaścioro.¹¹⁰

Pierwsza grupa dzieci wyjedzie już 6 marca 1957 r., druga 17 marca, a ostatnia pięć dni później.¹¹¹ Docierają do Genui, Neapolu, gdzie statkiem zabierze ich do portu w Haifie, a stąd podzieleni już na dwie grupy – młodszą i starszą – przybędą odpowiednio do kibuców Nowe Eitan i Ein Haszofet. Tam zacznie się już nowy rozdział w ich życiu.¹¹²

¹⁰⁸ G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950-1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006, s. 324.

¹⁰⁹ Pismo z 2 I 1957 r. Korespondencja wychodząca i przychodząca z Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie w sprawach różnych 1957-1959, TSKŻ, 49.

¹¹⁰ Dom Dziecka przemianowano na chłopców zakład opiekuńczy. 15 dziewcząt przeniesiono do innych zakładów. Bonczar pozostał na stanowisku dyrektora. Tych niewielu, którzy zdecydowali się nie wyjeżdżać, skończyło studia i rozpoczęło kariery zawodowe na stanowiskach m. in. inżyniera, oficera wojskowego, aktora, profesora oraz pracownika służb dyplomatycznych – później ministra spraw zagranicznych. Swojej decyzji nie żałują.

¹¹¹ *Nasze życie. Zbiór opowiadań młodzieży uratowanej z zagłady hitlerowskiej*, red. R. Sobol-Masłowska, Haifa 1966, s. 55, 71, 96.

¹¹² Wyjazd nie doczekała tylko Danusia Joselewicz. Urodzona w 1938 r. w Nowogródku, całkowicie osierocona w czasie wojny, trafiła najpierw do Domu Dziecka w Bielsku. W 1950 r. przyjechała do

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia:

Archiwum American Joint Distribution Committee w Jerozolimie, zespół New York (NY) 45/54, sygn. 728, 733, 741, 743, 744.

Archiwum Państwowe w Krakowie, zespoły: Izba Przemysłowo-Handlowa Kraków (IPHK), sygn. 156-157; Komitet Wojewódzki Żydowski (KWZ), sygn. 11.

Archiwum Syjonizmu w Jerozolimie, sygn. L58/379.

Archiwum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Bielsku-Białej: Dom Dziecka - dokumenty i fotografie, sygn. 110-112.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, zespoły:

- American Jewish Joint Distribution Committee (AJDC), sygn. 350/1318;
- Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻWP), Wydz. Oświaty, sygn. 303/IX/4, 9, 55, 67, 69-73, 100, 576, 620, 637, 714, 1183, 1184, 1186, 1190-1201;
- Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów (TSKŻ), sygn. 45-49.

Kronika Domu Dziecka w Krakowie, ul. Augustańska Boczna 1, lata 1945-1957/58; dostępna w Zespole Opiekuńczo-Wychowawczym nr 2 w Krakowie przy ul. Adama Chmielowskiego 6.

Księga Ewidencyjna Domu Dziecka, w Krakowie, ul. Augustańska Boczna 1, rejestrująca 512 wychowanków przybyłych w latach 1946-1956; dostępna w Zespole Opiekuńczo-Wychowawczym nr 2 w Krakowie przy ul. Adama Chmielowskiego 6.

Wspomnienia, relacje:

Materiały audio oraz spisane relacje ustne byłych wychowanków i wychowawców Domu Dziecka w Krakowie; kwiecień - październik 2007, luty - czerwiec 2008, Polska - Izrael.

Adam Daniel Rotfeld (w tekście A. D. R.) – w Domu Dziecka w Krakowie od 1951 r.; były minister spraw zagranicznych; zamieszkały w Warszawie.

Aleks Arnon, dawniej Leszek Paribek (Aleksander, A. A.) – w Krakowie od 1946 r. do 1957 r.; obecnie zamieszkały w Haifie.

Alicja N., dawniej Szymańska (Ala, Alicja, A. Sz.) – przybyła do Krakowa w latach 50-tych razem z wychowankami Domu Dziecka w Śródborowie; zamieszkała w Warszawie.

Elisheva Patt, dawniej Eleonora Giedosz – Lindenberga (Lonka, E. P.) – do 11 r. ż. u przybranej mamy w Tarnowie; w latach 1952-1957 przebywała w Krakowie; obecnie zamieszkała w Herzliyah, niedaleko Tel-Aviv.

Eryk Holder (Eryk, E. H.) – do Krakowa przybył po wcześniejszym pobycie w placówkach w Przemyśle, Częstochowie, Otwocku i Bielsku; w 1957 r. razem z kolegami z Domu Dziecka opuścił Polskę; ukończył studia na Technionie w Haifie; dzisiaj zamieszkały w Kiryat Haim.

Julian Sucher (Julian, Julek, J. S.) – przebywał kolejno w Domach Dziecka w Chorzowie, Bielsku i Krakowie; w 1957 r. po zdaniu matury wyjechał do Izraela; absolwent Technionu; zamieszkały w Kiryat Bialik.

Klara Sz., dawniej Nachtigal (Klara, K. Sz.) – w Krakowie do czasu reorganizacji placówek wychowawczych w 1948 r.; przylączył się do Haszomer Hacair; w 1950 r. wyjechał do Izraela z ojcem i ciocią; dzisiaj zamieszkała w Haifie.

Marek B. (Marek, B. B.) – należał do „dzieci repatriacji”; przybył wraz z siostrą do krakowskiego zakładu do domu dziecka w Samarkandzie w 1946 r.; absolwent AGH; dzisiaj zamieszkały w Krakowie.

Maria Schmuel Perlberger (Marysia) – w Domu Dziecka w Krakowie około dwa miesiące w 1946 r.; adoptowana przez wujka i jego rodzinę w Belgii a następnie oddana do miejscowego żydowskiego Domu Dziecka, który w 1947 r. wyemigrował do Izraela; obecnie zamieszkała w Kiryat Motzkin.

Michał Hochberg (Michał, M. H.) – urodzony w getcie w Warszawie; przebywał w Domu Dziecka w Otwocku, Bielsku skąd ostatecznie trafił do Krakowa; od 1957 r. w Izraelu, obecnie zamieszkały w Haifie.

Na zakończenie warto zastanowić się nad tym, jak odbierali życie w Domu Dziecka sami mieszkańcy. Tu należy oddać głos byłym wychowankom, którzy do dzisiaj utrzymują ze sobą serdeczny kontakt.

*Był to dom, w którym odczuwaliśmy troskę o nas, o nasz rozwój. Dom, który zastępował rodzinę. Tam czuliśmy się w grupie i to dawało nam siłę psychiczną. Również to, że jeden pomagał drugiemu. Byliśmy naprawdę jak duża rodzina.*¹¹³

*Jakie jest zadanie rodziców - wychować dziecko, wpoić mu wartości i zasady, które pozostają w nim na całe życie. A gdy nie ma ani mamy, ani taty, którzy mogą to swemu dziecku zapewnić? Pozostał zatem Dom Dziecka i w mojej opinii spełnił tę rolę bardzo dobrze. Nie potrafię powiedzieć dlaczego, czy było to zasługa ustroju i jego ideologii, czy też wyłącznie ludzi, którzy tam mieszkali i się nami opiekowali, czy też wpływ miała sytuacja materialna. Nie wiem, ale to się dokonało.*¹¹⁴

Krakowa [Księga ewidencyjna Domu Dziecka w Krakowie]. Po niedługim czasie odnalazł ją krewny z Izraela i chciał sprowadzić do siebie. Starania o pozyskanie paszportu i wizy wyjazdowej nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Dziewczynka załamała się nerwowo. Niektórzy uważali, że zakochała się bez wzajemności i została odrzucona. Zaczęło ją leczyć, z początkowym sukcesem. Jej stan pogorszył się jednak w ostatniej klasie maturalnej. Dziewczynki, które spędzały przy niej noc, wychodziły nad ranem z tak samo nieobecnym jak jej wzrokiem, wypatrującym czegoś w oddali. Miała 18 lat, gdy popełniła samobójstwo. Prawdopodobnie zrzuciła się ze schodów. Złamała kręgosłup. Po dwóch dniach – 5 III 1956 r. zmarła. O życiu Danusi świadczą wspomnienia jej kolegów i koleżanek, którzy czterdziści lat po opuszczeniu Polski ufundowali pomnik na jej grobie na nowym cmentarzu żydowskim przy ulicy Miodowej.

¹¹³ Z rozmowy z M. H., Haifa, sierpień 2007; zbiory prywatne.

¹¹⁴ Z rozmowy z E. H., Kiryat Bialik, sierpień 2007; zbiory prywatne.

Zahawa Z., dawniej Mass (Zahawa, Z. Z.) – urodzona we Lwowie; wychowawczyni krakowskiego Domu Dziecka do 1948 r., od tego czasu zamieszkała w Izraelu, obecnie w Haifie.

Zina Kacperska (Zina, Z. K.) – w Domu Dziecka w Krakowie od 1945 aż do aliji w 1957 r.; zamieszkała w Haifie.

Oraz: Benek, Felicja, Irena Bursztyn (Pietroleś, dzisiaj Izrael – Bat Yam), Nolek Reich (Kraków, Izrael), Włodek Sztymgold (Otwock, Izrael).

Ponadto wypowiedzi byłych wychowanków zarejestrowane cyfrowo podczas uroczystości w Yad Vashem 3 V 2007 z okazji 50-rocznicy przybycia do Izraela.

Czasopisma, periodyki:

„Dom Dziecka. Kwartalnik dla Placówek Opieki nad Dzieckiem”, Organ Ministerstwa Oświaty, 1954-1955. „Więź” 1988, nr (357) 7-8.

Opracowania:

Adelson J., *W Polsce zwanej ludową*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce. W zarysie (do 1950 r.)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 387-477.

Aleksandr-Mądrzak N., *Nielegalna emigracja Żydów w latach 1945-1947*, [w:] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1995-1996, nr 3-2 (175-178) s. 67-90; 1996, nr 3 (179), s. 33-49; 1996, nr 4 (180), s. 35-48.

Berendt G., *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950-1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006.

Bogner N., *B'chasdei zarim. Chacalat jeładim b'zehut sheula b'Polin*, [Na łasce obcych. Ratowanie dzieci pod zapażoną tożsamością w Polsce], Jeruzalaim 2000.

Datner-Spiewak H., *Instytucje opieki nad dzieckiem i szkoły powszechne Centralnego Komitetu Żydów Polskich w latach 1945-1946. Zakres działania i założenia wychowawcze*, [w:] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1981, nr 3 (119), s. 37-51.

Dom Dziecka. Zarządzenia i wytyczne, cz. I, Ministerstwo Oświaty, Warszawa 1952.

Grabski A., Berendt G., *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holokauście*, Warszawa 2003.

Grabski A., *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944-1949)*, Warszawa 2004.

Hochberg Mariańska M. i Gruess N., *Dzieci oskarżają*, Kraków-Łódź-Warszawa 1947.

Hornowa E., *Powrót Żydów polskich z ZSRR oraz działalność opiekuńcza Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, [w:] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1985, nr 1-2 (133-134), s. 105-122.

Kosiński K., *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945-1956*, Warszawa 2000.

Kwiek J., *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945-1949/50*, Kraków 1998.

Nasze życie. Zbiór opowiadań młodzieży uratowanej z zagłady hitlerowskiej, red. R. Sobol-Masłowska, Haifa 1966. Iwa F., *Dom ocalałych dzieci w Otwocku (1945-1949). Wspomnienia*, [w:] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1986, nr 3-4 (139-140), s. 89-105.

Samet Sz., *Bewoi Iemachorat. Masa b'Polin – 1946*, [Obrazki z nazajutrz. Z podróży w Polsce – 1946], Palestyna 1946.

Thau (Weczer) M., Powroty, Kraków 2002.

Torańska T., Sąd, Warszawa 2007.

Zawada B., *Żydowski Dom Dziecka w Otwocku 1945-1948*, [w:] „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 1 (213), s. 69-82.

Zbyszewska Z., *Organizacja i wychowanie w domu dziecka*, Warszawa 1949.



BIEGNIJ CHŁOPCZE BIEGNIJ

Dystrybucja w Polsce: Kino Świat Sp. z o.o., ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa, tel. (22) 840-68-01

PR: Iza Lasowy-Cibor – iza@kinoswiat.pl i Michał Duma – michal@kinoswiat.pl,

Edukacja filmowa: Irena Kruglicz-Kamińska – irena@kinoswiat.pl